

KONKRETY

nr 41

GÓRNICZE
POROZUMIENIE

4-5

REALIA
ODNOWY

6

MIESZKANIA
DLA WSZYSTKICH

7

PRÓBY LITERACKIE

8



▲ PRZYGOTOWANIE DO NAJBLIŻSZEGO PLENUM KW PZPR w Legnicy było głównym tematem poniedziałkowego (6 bm.) posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego partii. Plenum będzie poświęcone sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej województwa oraz zadaniom wynikającym z obrad i uchwały VI Plenum KC PZPR. Członkowie Egzekutywy przedyskutowali wstępnie materiały na posiedzenie plenarne. Postanowiono przepracować je w oparciu o propozycje i uwagi zgłoszone w trakcie dyskusji. Obradom przewodniczył I sekretarz KW tow. Stanisław Cieślak. Posiedzenie plenarne odbędzie się dziś, tj. 10 października w gmachu KW PZPR.

▲ PROBLEMY DOTYCZĄCE DZIAŁANIA PROKURATORA NA TLE SYTUACJI społeczno-politycznej kraju oraz umacnianie praworządności w województwie były tematem (2 bm.) spotkania I sekretarza KW PZPR w Legnicy tow. Stanisława Cieślaka z prokuratorami rejonowymi.

▲ PROGRAMOWI DZIAŁAŃ WOJEWÓDZKIEJ ORGANIZACJI TPPR na najbliższy rok, zadaniom wszystkich jej ogniw oraz przygotowaniu do obchodów 63 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej poświęcone było 6 bm. posiedzenie Prezydium ZW TPPR. W obradach, którymi kierowała przewodnicząca ZW, sekretarz KW PZPR tow. Maria Kustasz, uczestniczyli m. in. przewodniczący zarządów miejskich i miejsko-gminnych towarzystwa.

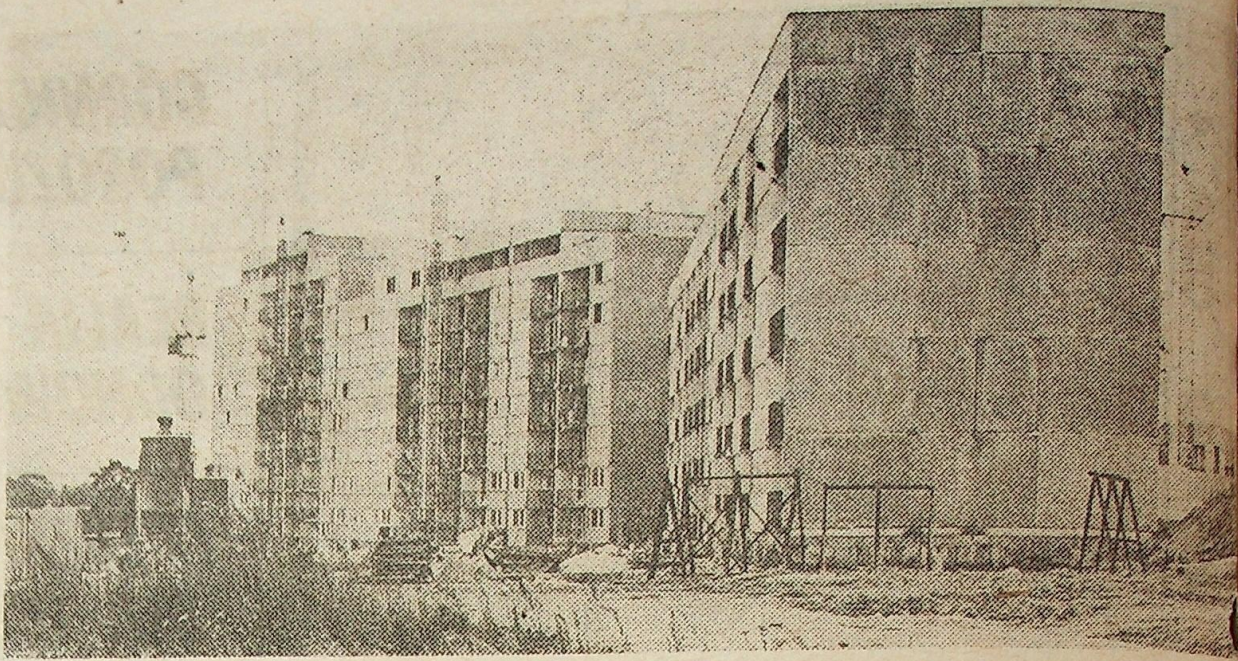
▲ 9 BM POD KONIEC NOCNEJ ZMIANY w rejonie zachodnim w ZG Lubin pod wpływem silnego wstrząsu tektonicznego nastąpił zawal. W jego rejonie pracowało 2 górników: Bolesław Gil i Piotr Skowron. Górnicy ci nie powócili na powierzchnię. W chwili gdy oddajemy numer do druku trwa jeszcze akcja ratunkowa.

▲ LEGNICKIE NOTUJE W TYCH DNIACH NAJWYŻSZY W KRAJU SKUP MLEKA. Rolnicy naszego regionu nadrobili już wszystkie tegoroczne zaległości w odstawie tego produktu. Od stycznia do końca sierpnia zaległości te były dość pokaźne, wynosiły bowiem aż 300 tys. litrów. We wrześniu przekroczono znacznie plany skupu za dziewięć miesięcy. Legnickie zajmuje dziś pierwsze miejsce w kraju pod względem skupu mleka.

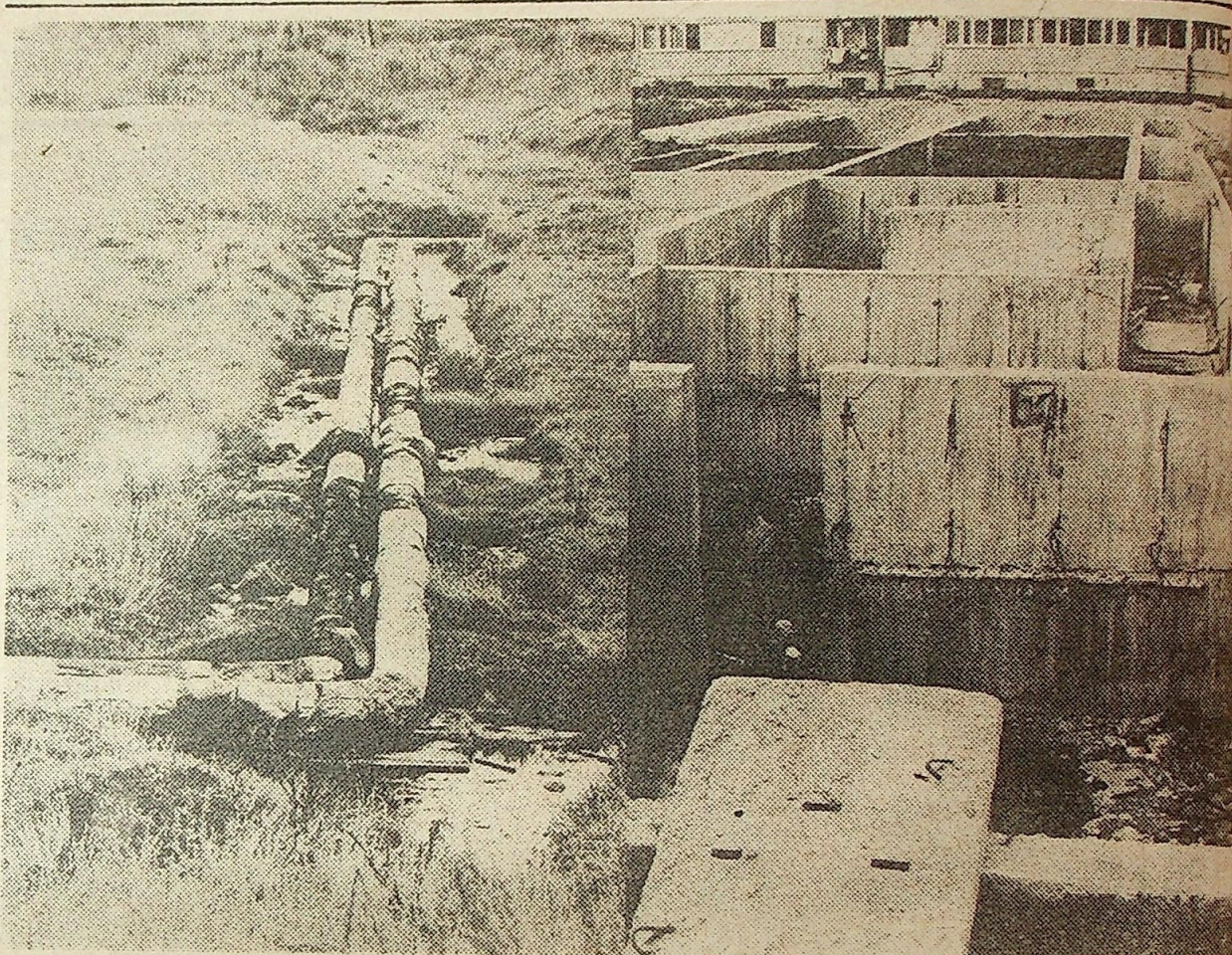
▲ NOWY OŚRODEK ZDROWIA powstanie wkrótce w Zagrodnie. Dotychczasowe lokum lecznicy gminnej oraz punktu felcherskiego w Radziechowie nie spełniają w pełni wymogów tego typu placówek. Mieszkańcy gminy często muszą być zmuszeni się korzystać z ośrodków zdrowia ościennych gmin. Sytuację zmieni radykalnie nowy gminny ośrodek zdrowia, którego budowa ruszy w przyszłym roku. Środki w wysokości 10 mln zł wyasygnował NFOZ. Wykonawcą obiektu będzie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Złotorzy.

▲ ZAMEK W GRODZCU już w przyszłym roku oddany będzie do użytku turystów. Od dotychczasowego gospodarza — Urzędu Gminy w Zagrodnie — obiekt przejmuje Zarząd Wojewódzki PTTK. W sprawie zadań wobec obiektu spisano niedawno umowę. I tak Urząd Gminy, który wykonał tutaj wiele prac budowlanych, zobowiązał GS „Samopomoc Chłopska” do urządzenia w zamku placówki handlowej z artykułami spożywczymi i napojami. PTTK natomiast wytyczyło i oznaczyło trasy turystyczne wiodące do zamku, zaś w niedalekiej przyszłości dokończy remont wieży widokowej.

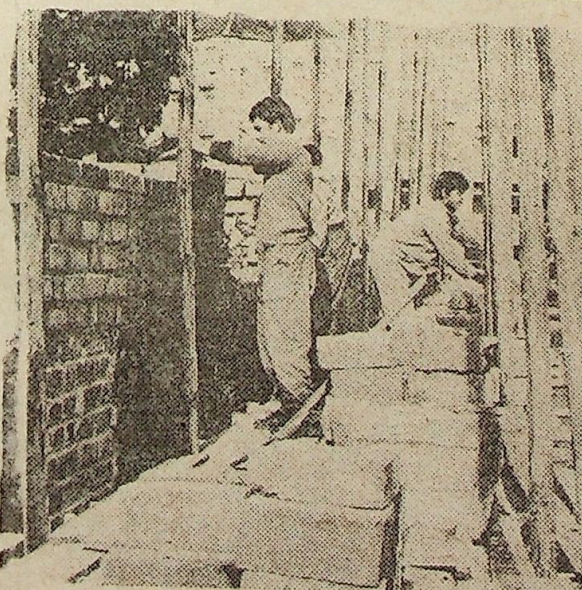
▲ PANSTWOWE GOSPODARSTWO UGRÓDNICZE W MAŁOMICACH rozszerza wachlarz hodowanych warzyw. W tym roku wyznaczono 2 hektary arealu pod uprawę kalarepy, kalafiora, salaty i papryki. Pod każde z tych warzyw przygotowano pół hektara. W tych dniach zebrano w Małomicach pierwszą paprykę.



Powstają kolejne bloki nowego lubińskiego osiedla „Ustronie”.

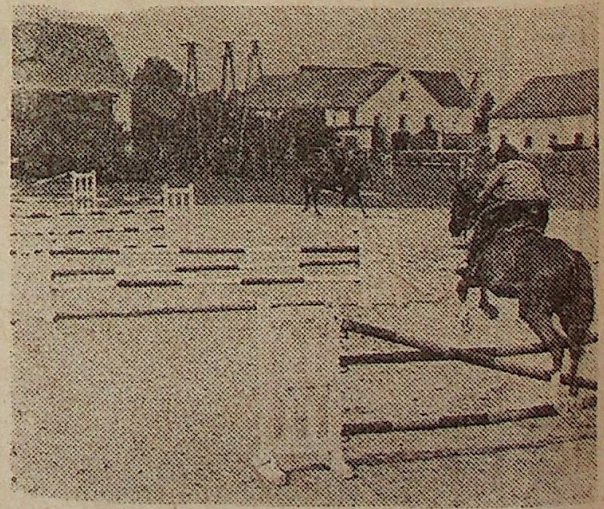


Otrzymaliśmy od naszych czytelników dwa sygnały z osiedla „Kopernik II” w Legnicy. Pierwszy, to nie zabezpieczone już drugi rok rury centralnego ogrzewania. Ubiegłej zimy lano do rowu wodę i w ten sposób zabezpieczano je przed zamarznięciem. A jak będzie w tym roku? Sygnał drugi, to pozostawione na pastwę aury i okolicznej dzieciarni fundamenty przy ul. Galileusza. Pełno w nich już gruzu, piachu i różnych rupiec, a i nogę można tam złamać. Oczekujemy wyjaśnień od firm odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.



Uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Głogowie od kilku miesięcy rekonstruują zabytkowe mury obronne swojego miasta.

Trening sekcji jeździeckiej LKS Targoszyn — jednej z najlepszych w naszym województwie.



Zdjęcia: KRZYSZTOF RACZKOWIAK

NA PEGEEROWSKICH POLACH

Ponad 22 tysiące hektarów zbóż ozimych mają do zasiania PGR-y naszego województwa. Opóźnienia są jednak znaczne, około trzech tygodni.

Tydzień temu zakończono siewy jęczmienia ozimego na ponad 7 tys. hektarów. Trwają siewy żyta, pszenicy i poplonów ozimych. Tych ostatnich ma być ponad 6 tys. ha i plan ten koniecznie trzeba wykonać ze względu na bardzo napięty bilans paszowy PGR-ów.

W sumie ocenia się, że własnych pasz będą miały PGR-y w tym roku o około 20 proc. więcej, niż w ubiegłym. Zastęga to głównie lepszych zbiorów zbóż i kukurydzy na zielonkę, którą aktualnie zwozi się z pól 13,5 tys. ha kukurydzy da PGR-om niezbędną ilość kiszzonek i suszu.

Sporo zielonej masy będzie też z plantacji buraczanych.

Rozpoczęto też zbiór ziemniaków. Jak co roku pomagają w tym szkoły i wojsko. Kombajny ziemniaczane niestety nie wszędzie mogą pracować, ze względu na dużą ilość kamieni na polach.

Problemem najważniejszym państwowych gospodarstw — podobnie zresztą, jak wszystkich pozostałych — są niedostatki części zamiennych. Stoją na przykład bezużytecznie jugosłowiańskie ciągniki IMT, stoją tak teraz potrzebne sieczkarnie niemieckie. Ale i z polskimi maszynami są olbrzymie kłopoty: brak opon do przyczep oraz opon i części zamiennych do najlepszego obecnie ciągnika C-385.

(krzyd)

Już tydzień minął, jak w całym kraju na godzinę zamarto życie 3 października, decyzją NSZZ „Solidarność” ogłoszono strajk ostrzegawczy. W pamięci mamy wciąż ponure, niepewne dni sierpnia i ulgę, gdy podpisywano porozumienia — umowy społeczne między strajkującymi a władzami. Nad sensem tamtych strajków zastanawiano się szeroko, ale nikt nie kwestionował słuszności robotniczego protestu.

Strajk ostrzegawczy z 3 października, w każdym polskim domu wywołał dyskusje i refleksje właśnie o sensie, potrzebie ta-

NECIERPLIWOŚĆ

kiej akcji. Bardziej jednak zastanawialiśmy się nad tym, co robie dalej i jakie będzie polskie jutro?

Piątkowy strajk ogłoszono w i tak już trudnej sytuacji gospodarczej kraju. Ale wymiar tej manifestacji nie może być liczony w straconych złotych. Strajk miał stanowić solidarny protest wobec zahamowań w procesie urzeczywistniania porozumień zawartych przed kilkoma tygodniami na Wybrzeżu i Śląsku. Część załóg przystępując do strajku z solidarności, cechy skądinąd godnej pochwały, nie była poinformowana, na ile zahamowania te dotyczą meritum spraw, a na ile są po prostu rezultatem zwykłych ludzkich uchybień czy administracyjnej młotki.

W Legnickim na 600 zakładów produkcyjnych strajk proklamowano w 24; w 26 odbył się strajk częściowy. Załogi strajkujące zapewniły, że straty powstałe w wyniku strajku nadrobią. Ale czy strajk był potrzebny? Czy nie wzięła tu góry zwykła niecierpliwość? A może brak zaufania?

Przez kilka lat słowem „zaufanie” szafowaliśmy na lewo i prawo. Jakże często bez pokrycia. Można i należy rozumieć ten kryzys w zaufaniu między społeczeństwem a władzą. Wiadomo też, że odbudowa zaufania nie może nastąpić w ciągu kilku-dziesięciu dni, że zależy ona m. in. od realizacji robotniczych wniosków i postulatów, a tych klasa robotnicza wysunęła kilkakrotnie. Zasadnicze znane są z opublikowanych tekstów porozumień zawartych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Obecnie obydwu sygnatariuszom zależy na jak najszybszym wywiązaniu się ze zobowiązań. Jest jednak fizyczna niemożność zrealizować wszystko w przeciągu jednego, czy — jak chcą niektórzy — maksimum dwóch miesięcy. Musi to być proces dłuższy. Dowodów dobrej woli władz nie brakuję. Od momentu podpisania porozumień nie było chyba tygodnia, w którym nie poinformowano by o realizacji postulatów w zakresie plac, zaopatrzenia, cpa itd. itp.

Prawo do strajku, dziś jeszcze nie zagwarantowane formalnie, bo prace nad ustawą trwają, jest już prawem nabytym i przez przedstawicieli najwyższych władz politycznych i państwowych jednoznacznie potwierdzonym. Ale czy strajk jest rzeczywście najwłaściwszym i jedynym narzędziem w każdej sytuacji?

Zadawaliśmy sobie w piątek pytanie i stawiamy je dziś: Czy właśnie strajk sprzyja procesowi odnowy, łagodzeniu emocji? Czy w ten sposób osiągniemy tak potrzebny Polsce i Polakom ład i spokój, zwiastujący w obecnej sytuacji gospodarczej. Kwestie te rozważali zapewne i sami strajkujący, którzy solidaryzując się z organizatorami robotniczej jedności podkreślali, że drogą jedyną do urzeczywistnienia umowy społecznej jest praca, wzajemne poszanowanie i dobra wola.

Zdajemy sobie sprawę z tego jak bardzo przez ostatnie lata wyświechtali się apele o lepszą, efektywniejszą pracę. Ale jednocześnie wiemy też o tym, że tylko uczciwe wykonywanie obowiązków może złagodzić ekonomiczne i społeczne napięcia. Wyłączanie bowiem jakości pracy każdego z nas zadecyduje o dalszym losie naszej gospodarki.

Na zakończenie VI Plenum KC PZPR Stanisław Kania powiedział:

„Możemy mieć najstosowniejsze koncepcje, ale niewiele z nich wyjdzie, jeśli nie zmieni się postawa załóg, ich stosunek do obowiązków, do pracy. Mówiono z tej tribuny o dramatycznych trudnościach, o wielkim brzemieniu płatności zagranicznych, o kłopotach rynku. Gospodarka funkcjonuje na znacznie niższych obrotach niż w roku ubiegłym. Trzeba to przelać. Nie osiągnie się tego zarządzeniami. Trzeba trafić do ludzi. Nie wszystko jest związane z obiektywnymi warunkami, z brakiem zaopatrzenia. Jeśli nie poprawimy tej sytuacji, nie będzie miała sensu dyskusja na inne tematy”.

CZERWONY KUR WCIĄŻ GROŹNY

Legnickie może się pochwalić spadkiem ilości pożarów i strat przez nie spowodowanych. Za dziesięć miesięcy br. zanotowano zmniejszenie ilości pożarów o 39 procent w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. Straty spadły o 28 procent. Ten korzystny obraz jest bez wątpienia wynikiem skuteczniejszych niż dotychczas metod profilaktyki, propagandy i wzmożenia kontroli przeciwpożarowych.

Służby prewencyjne Komendy Wojewódzkiej i Rejonowych Straży Pożarnych nawiązały kontrole w okresie wiosny i kampanii żniwno-omłotowej. Obecnie przystąpiono do realizacji programu kontroli kompleksowych. W ubiegłym tygodniu takie zmasowane działania inspektorów pożarnictwa przeżył rejon lubiński. Wczoraj (9 bm.) wnikliwie spenetrowano i nakazano likwidację zagrożeń pożarowych w rejonie Chojnowa.

Kontrole i akcje przeciwpożarowe pozwalają na zorientowanie się w głównych przyczynach zaprószenia ognia. W tym roku zdecydowaną winę za pożary ponoszą dorośli, którzy nieostrożnie obchodzą się z ogniem, porzucając niedopałki papierosów i zapalek w obejściach. Drugą poważną przyczyną są zabawy dzieci z ogniem. Pozostawiona bez opieki dziatwa spowodowała kilka groźnych pożarów bawiąc się urządzeniami elektrycznymi, takimi jak żelazka, kuchenki itp., a także zapalając. Trzecią grupą przyczyn jest eksploatacja niesprawnej instalacji elektrycznej w gospodarstwach rolnych i zakładach przemysłowych.

Winni zaniedbań pociągani są do surowej odpowiedzialności karnej. Inspektorzy służb pożarowych wymierzają mandaty, kierują też wiele wniosków do kolegów do spraw wykroczeń.

Okres jesienno-zimowy nie jest czasem wolnym od zapobiegania pożarom. Kontrole stanu sprzętu przeciwpożarowego nie ustają. Niestety, każdy dzień przynosi nowe

informacje o niedociągnięciach służb zakładowych w zakresie profilaktyki ppoż. Wciąż spotyka się przykłady nieostrożności w zakładach produkcji rolnej i obejściach indywidualnych.

Dlatego proponujemy utrwalenie w pamięci następujących przykazań przeciwpożarowych:

▲ nie pozwalaj dzieciom bawić się zapalnikami, świecami, ogniem otwartym i nie zostawiaj ich bez opieki dorosłych!

▲ nie gromadź za piecami lub w ich pobliżu drewna opałowego i innych materiałów palnych!

▲ na strychach nie używaj zapalek, świec i lamp z otwartym ogniem!

▲ usuń ze strychów budynków mieszkalnych wszelkie nagromadzone tam przedmioty i materiały łatwopalne!

▲ przestrzegaj zakazu palenia tytoniu i używania ognia otwartego wszędzie tam, gdzie znajdują się materiały łatwopalne!

▲ dbaj o sprawność techniczną urządzeń ogrzewczo-kominowych i nie podłączaj jakiegokolwiek instalacji grzewczych do przewodów wentylacyjnych!

▲ przestrzegaj zasad bezpiecznego użytkowania urządzeń i instalacji elektrycznych i gazowych!

▲ nie rozpalaj ognisk w lesie lub w jego pobliżu!

▲ nie wypalaj traw na łąkach, rowach, skarpach i w okolicy lasów!

▲ nie trzymaj pojazdów mechanicznych z paliwem w zbiornikach w pomieszczeniach nie przeznaczonych do tego celu: w mieszkaniach, korytarzach, piwnicach, przjazdach i stodółkach!

Strażacy zapewniają, że przestrzeganie tych zasad gwarantuje życie bez ognia. A nieostrożność może spowodować pożar. Pożar zaś może zniszczyć dorobek całego życia. Warto o tym pamiętać nie dopiero wtedy, gdy za oknem syczący wycie strażackiej syreny.

(czes)

LOTERIA Z NIEZABUDKĄ

Wzorem lat ubiegłych Rada Naczelna Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej zorganizowała ogólnopolską loterię fantową „Niezapbudka”, z której dochód przeznaczony jest na organizację usług opiekuńczych w domu dla osób starszych, samotnych i niepełnosprawnych. W roku ubiegłym dochód z loterii wyniósł 22 mln zł.

Sprzedaż losów rozpoczęto w sierpniu. III Zieloną Loterię Fantową z Niezapbudką organizują w tym roku oprócz PKPS: Centralny Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”, Centralny Związek Kółek Rolniczych i redakcja „Gromady — Rolnika Polskiego”. Losy można nabywać w wyznaczonych sklepach „Samopomoc Chłopskiej” i stoiskach ulicznych, a także jednostkach terenowych PKPS w miastach i wsiach całego kraju. Na 3 mln 510 tys. przygotowanych losów (każdy á 10 zł) przypada w tym roku 972 013 losów wygranych na łączną sumę 14 mln 680 tys. zł.

Regulamin tegorocznej loterii różni się od znanej wcześniej loterii z „Niezapbudką”. „Niezapbudka” zorganizowano na wzór popularnej „Błyskawicy” i „Fortuny”. Numer zakupionego w punkcie sprzedaży losu można natychmiast sprawdzić z urzędową tabelą wygranych, zawierającą numery losów premiowanych. Na uczestników loterii czekają cenne nagrody, wśród nich m. in. samochody osobowe fiat 126p, rolnicze tarpan combi, ciągniki Ursus i wiele innych atrakcyjnych nagród w postaci sprzętu RTV i artykułów gospodarstwa domowego oraz fantów pieniężnych.

Sprzedaż losów prowadzona będzie do końca bieżącego roku. Niska cena losu, atrakcyjne wygrane i szlachetny cel społeczny, jaki przyświeca organizatorom loterii, niechaj będzie zachętą do wzięcia w niej udziału.

„PLUGAWY PTAK NOCY”

Legnicki Salon Biura Wystaw Artystycznych eksponuje grafikę Marii Bugajskiej z Warszawy. Artystka pomieściła tu 38 prac, które inspirowane są powieścią José Donoso pt. „Plugawy ptak nocy”.

Natchniona tą znaną książką Bugajska wykonała cykl grafik, które ilustrują w plastyczny sposób główne motywy utworu. Każda niemal praca przedstawia przeżycia autorki w czasie czytania: „...Kiedy Hieronim de Azcoitia wreszcie rozchylił firanki zastaniające kołyskę, ażeby obejrzeć swego syna, zapragnął natychmiast go zabić: to odpychające ciało, całe wykręcone garbem, ta twarz tak brutalnie przecięta, że wargi, podniebienie i nos ukazywały nieskromnie kości i tkanki w jakiejś krwawej miążdze — były obrazem zamieszania, bezładu, innej gorszej formy śmierci” (...). To tylko jeden z wyimków książki, do której można znaleźć ilustracje na wystawie w legnickim BWA.

GŁOGOWSKI PLENER PLASTYCZNY

Jak co roku w Głogowie odbywa się plener plastyczny „Człowiek chroni i kształtuje środowisko”. Uczestniczą w nim twórcy: artyści plastycy i architekci z całego kraju. Patronat nad imprezą sprawuje głogowska Huta Miedzi. W czasie dwóch tygodni trwania pleneru jego uczestnicy będą mieli możliwość poznania specyfiki gospodarczej i społecznej naszego regionu. Od plastyków oczekuje się jak zwykle obrazów i grafik. Od architektów nowych urbanistycznych wizji miast zagłębia miedziowego, głównie Głogowa.

Na zakończenie imprezy prace zostaną przedstawione pod ocenę zwiedzających. Organizatorzy pleneru chcieliby wywołać żywą dyskusję na temat powstałych w czasie pleneru prac. Część płócien i grafik trafi do miejscowej Galerii Sztuki Współczesnej, która zgromadziła już ponad 60 prac malarskich, rzeźbiarskich i graficznych. Jest zamierzaniem organizatorów, aby stworzone w czasie pleneru koncepcje architektoniczne i urbanistyczne uwzględnione zostały przy opracowywaniu planów rozwoju miast naszego województwa.

PRZYBYWA ARTYSTÓW

8 października w rzeszowskim Biurze Wystaw Artystycznych otwarto wystawę IV Ogólnopolskiego Konkursu Twórczości Artystycznej Dzieci i Młodzieży Szkolnej. W rzeszowskim Domu Sztuki znalazły się prace nagrodzone na szczelb centralnym oraz najlepsze propozycje z poszczególnych województw. Jedną z laureatek głównych nagród została AGATA MOKRSKA z legnickiego Młodzieżowego Domu Kultury, która zdobyła II nagrodę w dziale grafiki (I nie przyznano). Ponadto na wystawę trafiły prace następujących reprezentantów naszego regionu: ANDRZEJA BELKI (SP 10 Legnica — opiekunka Anna Bukowska) — malarstwo; EWEY KOTARSKIEJ, IZY KOTARSKIEJ, KRZYSZTOFA MAZURKA, VIOLETTY KRAWCZYK, JERZEGO JURKIEWICZA, IWONY KOŁODYŃSKIEJ i BEATY SWAT (MDK Legnica — opiekunka Zuzanna Rutkowska), których ceramiki uznano za godne wystawienia na ekspozycji ogólnopolskiej. Gratulacje!

TREŚĆ — KSZTAŁT — BARWA

Do zamieszczonej pod tym tytułem informacji w numerze 39/80 „Konkretów” wkładamy się (nie z naszej zresztą winy) pewne nieścisłości, które jako współorganizatorzy niniejszym chcemy sprostować. Szósty Przegląd Barwnych Przeźroczy przebiegał się z DKZM do klubu SMZM „Nasza Chata”. Tam 15 listopada odbędzie się uroczyste zakończenie imprezy. Prace należy nadsyłać na adres: Klub SMZM „Nasza Chata”, ul. Dąbrowszczaków 1, 59-300 Lubin do 1 listopada 1980 roku.

(czes)

GÓRNICtwo MIEDZI

PROTOKÓŁ POROZUMIENIAWCZY

między Międzyzakładowym Komitetem Założycielskim Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” przy Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi Lubin a Komisją Rządową Resortu Hutnictwa w sprawie postulatów załóg zatrudnionych przez komitet w dn. 27 września 1980 r.

1. Postanowiono, że porozumienia zawarte w dniach 31 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej oraz 3 września 1980 r. w Kopalni Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu Zdroju dotyczą również pracowników LGOM.

2. Z dniem 1 października 1980 r. znosi się czterobrygadową organizację pracy w kopalniach Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego i wprowadza się trzybrygadowy system pracy na zasadach ogólnie obowiązujących przy uwzględnieniu ustawowo wolnych sobót i warunków ich otrzymania.

Z dniem 1 stycznia 1981 r. wprowadzony zostaje pięciodniowy tydzień pracy na zasadach jakie będą obowiązywały w górnictwie węgla kamiennego. Postanowienie to obejmuje również przedsiębiorstwa wykonawstwa inwestycyjnego górnictwa rud.

3. Resort hutnictwa, właściwe zjednoczenia i dyrekcja Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi zapewnią zaopatrzenie w części zamienne, maszyny i materiały wsadowe zapewniające rytmiczność produkcji i wydajność pracy. Załogi i kierownictwa kopalń ze swej strony dołożą wszelkich starań w kierunku poprawy kultury eksploatacji, remontów maszyn i urządzeń w celu zmniejszenia awaryjności.

4. Z dniem 1 stycznia 1981 r. Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi Lubin stanowić będzie odrębną jednostkę gospodarczą podległą bezpośrednio ministrowi hutnictwa.

5. Sprawa wolnych sobót w 1981 roku dla pracowników pracujących w skróconym wymiarze czasu pracy zostanie uregulowana w przygotowywanych obecnie ogólnokrajowych aktach prawnych.

Do dnia 25 października 1980 minister hutnictwa udzieli wiążącej odpowiedzi w sprawie załatwienia wolnych sobót w roku bieżącym dla pracowników pracujących w skróconym wymiarze dziennego czasu pracy.

6. Do chwili wprowadzenia w życie nowej ustawy o KSR i reformie gospodarczej ustalenie rocznych i miesięcznych planów gospodarczych z uwzględnieniem realnych zdolności produkcyjnych i wydobywczych poszczególnych oddziałów będzie odbywało się po konsultacji z załogami.

7. Przywileje i tabele płac obecnie obowiązujące w górnictwie węglowym zostaną wprowadzone w IV kwartale br. Przyszłe natomiast będzie wprowadzać się jednocześnie i dotyczyć będą również wykonawstwa inwestycyjnego.

8. Sprawa płac i świadczeń dla pracowników umysłowych zostanie uregulowana w skali całego kraju od 1 stycznia 1981 r. Dodatkowe wynagrodzenie z tytułu specjalizacji zawodowej przyjmuje się zgodnie z rozwiązaniami w tym zakresie.

9. Ministerstwo Hutnictwa wystąpiło z wznowieniem o przywrócenie premii eksportowej dla pracowników Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi Lubin z dniem 1 stycznia 1981 r.

10. Sprawy utrzymania na osiągniętym poziomie pracowniczych zarobków.

11. Pracowników, którzy przepracowali minimum 10 lat w górnictwie i hutnictwie, a zostali odsunięci od pracy ze względu na stan zdrowia, oraz żądanie skrócenia o 5 lat wieku emerytalnego górników i hutników lub nabyciu prawa do emerytury po

efektywnym przepracowaniu 25 lat będą rozpatrzone w skali ogólnokrajowej przy zachowaniu obowiązujących w tym zakresie zasad postępowania i przy szerokiej konsultacji ze Związkami Zawodowymi „Solidarność”.

12. Wyniki analiz, badań i pomiarów terenu LGOM wykonywanych przez Zespoły ds. Ochrony Środowiska i stanowisk będą podawane do publicznej wiadomości w lokalnych środkach masowego przekazu.

13. Rekompensata za pracę w systemie czterobrygadowym ustalona w skali ogólnokrajowej podana będzie zainteresowanym załogom do dnia 1 stycznia 1981 r.

14. Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Hutnictwa w Lubinie pozostaje w dotychczasowym układzie organizacyjnym. Pracownicy tego przedsiębiorstwa zatrudnieni na terenie kopalń wynagradzani wg zasad określonych w Układzie Zbiorowym Pracy dla Górnictwa Rud. Termin obowiązku od 1 stycznia 1981 r.

15. W roku przyszłym utworzona zostanie dyrekcja PBKR Częstochowa i PBKR Bytom w Lubinie. Nie nastąpią zmiany organizacyjne dotyczące podporządkowanych przedsiębiorstw Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego i Kopalnictwa w Częstochowie.

16. Postulaty Huty Miedzi „Legnica” przedstawione wiceministrowi Zenonowi Słowińskiemu w dniu 24.09.1980 r. stanowią integralną część niniejszego porozumienia i zostaną rozpatrzone do 15.10.1980 r.

17. Postulaty złożone przez załogi Zakładów Mechanicznych „Legmet” w Legnicy, Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Bytom, Zakładów Remontowych Maszyn, Zakładu Doświadczalnego „Cuprum”, Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Lubin, będące w gestii resortu i władz centralnych zostaną rozpatrzone przez Komisję Rządową Resortu Hutnictwa do końca października br.

18. Odnosnie zmiany systemu pracy w Zakładach Przeróbki Mechanicznej zostaną podjęta decyzja do dnia 20 grudnia 1980 r. o przeprowadzeniu badań i ustaleniu planu na rok następny.

W przypadku gdy zdolność produkcyjna Zakładów Przeróbki Mechanicznej będzie wystarczająca, a badania wykazały zasadność zmiany systemu pracy, zmiana taka zostanie dokonana z dniem 1 stycznia 1981 r.

Integralną częścią niniejszego porozumienia jest wykaz postulatów zgłoszonych przez Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego.

Na tym protokół zakończono i podpisano	
za MKZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” przy KGHM Lubin	Za Komisję Rządową Ministerstwa Hutnictwa
1. Ryszard Sawicki	1. Min. Hutn. Franciszek Kaim
2. Janusz Sobola	2. Wicemin. Hutn. Zenon Słowiński
3. Ireneusz Poszwiński	3. Dyr. Gen. Zdzisław „Metale” Franciszek Grzesiek
4. Roman Górski	4. Dyr. Dep. i Płac Min. Michał Stęfaniak
5. Franciszek Ratajczak	5. Wojewoda Ryszard Romaniewicz
6. Jerzy Chyliński	6. Dyr. Nacz. Wł. Wozniczko
7. Stefan Misinski	(osiem podpisów nieczytelnych)
8. Wiesław Dąbrowski	(sześć podpisów nieczytelnych)



Na sali obrad.

Fot. Wiesław Dąbrowski

Cichutko warczy kamera. W rozjarzonym lampami ka drze najpierw staje Franciszek Kaím — minister hutnictwa.

W chwilę później wywiadu dla telewizji udziela Ryszard Sawicki — przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych przy KGHM. Obaj stwierdzają, iż dobrze się stało, że porozumienie zostało podpisane, że Polak z Polakiem powinni się zawsze dogadać, że jest to zwycięstwo rozsądku.

Oczekujący przed kombinatem górniczy, którzy cierpliwie pod parasolami dotrwali do końca pięciogodzinnych rokowań, zabłokowali wyjście. Z okien na piętrze patrzą jak tłum porywa na ręce Sawickiego i Sobolę, jak podrzuca ich w górę setkami ramion wśród ogłuszających wiwatów.

ZŁY DZIEŃ — SOBOTA

Zanim nadszedł uroczysty moment podpisania i telewizyjnych wywiadów, to znaczy zanim nadszedł wtorek 30 września, była pamiętna sobota. Chociaż nie — zanim stała się sobota, pełna wzajemnych wyrzutów i oskarżeń, były dwa tygodnie dyskusji: w drodze na przodek, w łaźni, w autobusie, wszędzie. A zaczęło się wszystko od dnia, w którym w odległej węglowej kopalni „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu Zdroju podpisano porozumienie znoszące na węglu czterobrygadowy system organizacji pracy. Na komunikat z Jastrzębia Zdroju niedługo odpowiedziało, że ani myśli być od węgla gorsza.

W sobotę do Lubina zjechała Komisja Rządowa resortu hutnictwa z ministrem Franciszkiem Kaímem na czele. MKZ przedstawił listę piętnastu postulatów załóg LGOM z zaznaczeniem, że o wszystkich dyskutować można tylko i wyłącznie po przyjęciu dwóch pierwszych. W dwóch pierwszych zawarte było żądanie zniesienia od 1 października „czterobrygadowki”.

Spierano się prawie trzy godziny. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie dwunastej. Kwadrans przed piętnastą minister Kaím oświadcza, że takiego upoważnienia, aby znieść „czterobrygadowkę” od rządu nie ma.

Złe się kończy sobota. Rozmowy zostają zerwane. MKZ stawia ultimatum: we wtorek 30 września będzie porozumienie podpisane, albo będzie powszechny strajk wszystkich zakładów LGOM. Jest tylko taka alternatywa.

Złe się kończy sobota. Przed drzwiami sali obrad zebrał się niemały tłum. Wilkiem patrzy na wychodzącą Komisję Rządową. Padają złe słowa. Ciężkie. Niepotrzebne.

MA BYĆ BEZ DYSKUSJI!

Jest trochę organizacyjnych różnic między wtorkiem a sobotą. Po pierwsze, aby uniknąć jakiegokolwiek chaosu na sali obrad, postanowiono zebrać się dwie godziny przed spotkaniem z Komisją Rządową i ustalić dokładny plan działania. Po drugie, zakazano sprzedaży piwa w restauracji kombinatu. Po trzecie, zdecydowano się na wszystkie rady i narady wpuścić dziennikarzy. Początkowo mieli być obecni tylko w momencie podpisania porozumienia, a pertraktacji — jak w sobotę — słuchać przez zainstalowane na zewnątrz głośniki.

— Nie mamy nic do ukrycia — zgasił wszelkie protesty przewodniczący Sawicki.

Można więc słuchać, notować, nagrywać, fotografować. I dobrze, że można. Przy okrągłym stole obraduje plenarne posiedzenie MKZ i z tych obrad wynika, jak bardzo robotnicy mogą być współgospodarzem zakładu. Nie wzywamy od święta, ale słuchamy na co dzień. Siedzący tutaj operatorzy wiertnic, strażnicy, kierujący wozami odtawczymi, fadromami, mechanicy, jednym słowem górniczy — dyskutowali co zrobić, żeby w trzymianowym systemie pracy i z wolnymi ustawowymi sobotami wydobywać rudy tyle samo, co w czterobrygadowce. Liczą wydobyć dobowe poszczególne kopalni, zdolności wyciągowe szynobów, mnożą, dzielą, powiadają ile to przodków trzeba więcej odstrzelić na zmianie, ile przodków więcej na oddziale, ile godzin dłużej będą pracować szyby główne, przypominają o rezerwach zdolności wydobywczych w szybach pomocniczych, udowadniają, że w projektach wszystkich kopalń przyjęty był trzymianowy system pracy przez 300 dni w roku.

Te wyliczenia i płynące z nich wnioski mają być zaprezentowane na posiedzeniu z Komisją Rządową, mają być odpowiednią górników na podany w poniedziałkowym dzienniku komunikat PAP.

— Nie możemy się zgodzić, żeby wobec całej Polski robiono z nas egoistów, burzy-

POROZUMIENIE

cieli gospodarki, którzy doprowadzają do milionowych strat, że przez nas zatrzymana zostanie huta, a tysiące ludzi straci pracę — mówi Janusz Sobolę, przewodniczący Komisji Górnictwa przy MKZ. — Miedzi będzie tyle samo! Żądanie nasze podyktowane jest nie egoizmem, lecz również potrzebą natychmiastowego uporządkowania spraw związanych z organizacją pracy, co wiąże się z zatrzymaniem potoku strat i milionów zadłużeń.

Przedstawiciele Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych z ZBiPM „Cuprum” we Wrocławiu proponują, aby kombinat wystąpił do „Cuprum” o szczegółowe opracowanie systemu organizacji pracy. Żeby każdy człowiek i każda maszyna wykorzystani byli najlepiej. Gdyby były trudności, związek zrobi to we własnym zakresie...

— Panowie, idziemy na salę. Nie ma porozumienia bez zgody na dwa pierwsze postulaty.

PIERWSZA PRÓBA

— Panie ministrze. Czy dysponuje pan odpowiednimi upoważnieniami rządu?

— Dysponuję.

— Panie ministrze. Czy delegacja rządowa zgadza się na dwa pierwsze postulaty w brzmieniu następującym. Pierwszy: „Przyjmuje się jako własne porozumienie zawarte w dniach 31 sierpnia 1980 roku w Stoczni Gdańskiej oraz 3 września 1980 w Kopalni Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu Zdroju, a w szczególności dotyczące likwidacji systemu czterobrygadowej organizacji pracy i związków zawodowych”. Drugi: „Żadamy likwidacji systemu czterobrygadowej organizacji pracy w kopalniach i przedsiębiorstwach inwestycyjnych do dnia 1 października 1980 roku i wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy od 1 stycznia 1981 analogicznie, jak w górnictwie węglowym”.

— Zgadzam się. Od 1 stycznia 1981 roku likwiduje się system czterobrygadowy.

— Panie ministrze. Żadamy zniesienia go od 1 października 1980.

— To niemożliwe.

Przewodniczący MKZ ogłasza dwugodzinną przerwę. Prosi, żeby delegacja rządowa zmieniła zdanie. Ryszard Sawicki przypomina, że oni zdania zmienić nie mogą.

PRZERWA

— O co nam chodzi, to ja mogę powiedzieć. O to na przykład, że po dwie paczki elektrod wysyła się kilkuntonowy wóz, który cztery kilometry jedzie do centralnego magazynu. Bo taka jest organizacja pracy. Jakby nie mogło być na każdym oddziale magazynku. Zresztą elektrod brak, to znaczy dobrych brak. Nie nie przesadzam, do tego po prostu już doszło. Nie tylko opon, akumulatorów, węży, ale najzwyklejszych elektrod do spawania nie ma, a my tu o efektywności...

— To bzdura, że nie protestowaliśmy przeciw czterobrygadowce. Ale ci, którzy się nie zgadzali, dostali takie prace, że musieli się zgodzić. Sposobów na opórnych jest dużo. A z chwaleniem też nie problem: wystarczy postawić przed kamerą, mikrofonem czy dygnitarzem odpowiednich ludzi. Pochwała w imieniu załogi...

— Już nawet przewodniczącego ZSMP kierownik sobie wybierał. Niemożliwe? Co znaczy niemożliwe. Możliwe, możliwe...

— Powiedzieli w telewizji, że osiem tysięcy ludzi trzeba będzie zwolnić, gdybyśmy przeszli z czterobrygadowki na trzymianowy system. Może dyrektor KGHM nie wie ilu ludzi robi na dole, to ja mu powiem: wszystkiego dziewięć tysięcy...

— Myślę, że nie dojdzie do tego, żeby się nasze związki zinstytucjonalizowały, a ludzie robili dygnitarzami. Nie zdają. Można pełnić funkcję tylko dwie kadencje...

— Po co te targi o trzy miesiące? Wiadomo przecież, że porozumienie będzie dzisiaj podpisane. Musi być! Ach nie, żadnego

problemu z przejściem na trzy zmiany od jutra nie ma. Kopalnie już mają gotowe harmonogramy pracy w trzech zmianach. Tylko wywiesić listy...

— Cóż, to prawda, nie będę ukrywał. Jesteśmy gotowi. Trudno żebyśmy nie byli. Jakże byłby ze mnie dyrektor...

— Dużo się mówi o przepisach. Jeżeli porozumienie zostanie podpisane, będą w tym roku ustawowe wolne soboty. Chyba jeszcze pięć. Ale nie przysługują pracującym w skróconym wymiarze godzin. Ze względu na uciążliwe i szkodliwe warunki pracy robimy po sześć godzin. Pracujemy często wbrew przepisom, w temperaturze niedozwolonej przez przepisy. I ten przepis wolno ominąć. Ale tamtego, zabierającego nam wolne soboty — nie można...

DRUGA PRÓBA

Janusz Sobolę: — Jestem upoważniony do złożenia w zaistniałej sytuacji następującego oświadczenia: „Niniejszym oświadczam się, że w wyniku niespełnienia postulatów naszych załóg dotyczących zmiany czterobrygadowej organizacji pracy...”

Niesamowita jest cisza na sali. Słychać, jak słowa oświadczenia odbijają się echem na dziedzińcu, gdzie w śpiącym deszczu słucha ich zgromadzony tłum. Na dziedzińcu też cisza.

...zmuszeni jesteśmy ogłosić strajk okupacyjny we wszystkich kopalniach, hutach i przedsiębiorstwach wykonawstwa inwestycyjnego robót górniczych zarejestrowanych w Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” w KGHM Lubin poczynając od dnia 1 października 1980 r. od zmiany pierwszej...”

Nadal cisza. Wymienieni zostają adresaci oświadczenia: przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów — Józef Pińkowski, MKZ Gdańsk — Lech Wałęsa...

RYSZARD SAWICKI: — Panie ministrze. Czy nadal podtrzymuje pan swoje stanowisko, czy też zgadza się pan przyjąć dwa pierwsze punkty naszej listy postulatów w następującym brzmieniu...

FRANCISZEK KAİM: — Zgadza się.

KRZYSZTOF DĘBEK

6 X 1980.

W momencie podpisywania porozumienia o zniesieniu czterobrygadowki MKZ NSZZ zagwarantował w imieniu załóg LGOM, że wydobyć rudy w systemie trzymianowym nie znajdzie. Tymczasem po czterech dniach pracy w nowym systemie średnie dobowe wydobyć wynosi 78.760 ton i jest niższe od wydobyć koniecznego do wykonania zobowiązania o prawie 18 tys. ton średnio na dobę...

Mówi Ryszard Sawicki, przewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność” w Lubinie: — Tłumaczyć to trzeba przede wszystkim rosgardiaszem organizacyjnym przy przejściu z jednego systemu pracy na drugi. Jeżeli zaś chodzi o nasze zobowiązanie, w tej sprawie nie się nie zmienia. Warunkiem jednakże jest uruchomienie wszystkich maszyn będących w dyspozycji kopalń. Na każdej zmianie pracuje obecnie więcej ludzi (na skutek rozbicia byłej czwartej brygady) i ci ludzie mogą dać więcej rudy, jeżeli będą mieli czym pracować. Maszyny są, tylko części do nich brak. Powołano też mieszaną komisję (przedstawiciele KGHM, generalni projektanci kopalń oraz fachowcy z naszego związku), która ma określić realne dobowe wydobyć i na tej podstawie zbudować przyszłoroczny plan. Pierwszym jednak zadaniem komisji jest opracowanie organizacji pracy, abyśmy w najbliższym czasie zaczęli fedrować potrzebne i zagwarantowane przez nas 96.600 ton średnio na dobę. Sądzę, że już za tydzień będę w stanie bardziej szczegółowo powiedzieć, w jaki sposób i kiedy nadrobimy zaległości. Bo nie mam wątpliwości, że naszych gwarantów dotrzymano.

wia Jadwiga Wardach.

— Po okresie gorących dyskusji, spróbujmy na chłodno raz jeszcze zanalizować aktualne problemy oświaty, które winny być załatwione w pierwszej kolejności, aby można było mówić, że w oświacie ruszono z impetem do przodu.

— Najistotniejszy postulat to regulacja plac. Do tej pory miesięczne uposażenie nauczyciela kształtowało się poniżej średniej krajowej. Podobnie było z grupą pracowników pomocniczych. Sprzątaczką w szkole zarabiała mniej aniżeli sprzątaczką w jakimkolwiek innym zakładzie pracy. Jednak z dniem 1 października każdy pracownik szkoły nie będący nauczycielem otrzymuje podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego od 400 do 600 złotych. Każdy pełnozatrudniony nauczyciel, niezależnie od posiadanego wykształcenia i stażu pracy, otrzymuje podwyżkę uposażenia zasadniczego w wysokości 600 złotych. To jest nasz najistotniejszy sukces.

— Czy ten sukces w pełni zadowala?

— Stoimy na stanowisku, aby uposażenie nauczycieli zrównano do średniej krajowej pracowników inżynieryjno-ekonomicznych. Uposażenie pracowników wyższych uczelni powinno być zrównane do wynagrodzenia pracowników inżynieryjno-technicznych zajmujących kierownicze stanowiska. Chodzi o to, by inżynier elektryk pracujący w szkole nie zarabiał mniej od inżyniera elektryka, który pracuje w zakładzie. Taka regulacja plac byłaby rozwiązaniem właściwym.

— Bolącą sprawą w oświacie jest sytuacja mieszkaniowa. Jak przedstawia się ona na przykładzie Legnickiego?

— W tej chwili czeka u nas na mieszkania ponad 500 nauczycieli, przy czym w samej Legnicy — 150 — to bardzo dużo. Z tej grupy aż 80 mieszka w warunkach wymagających natychmiastowej interwencji. Problem jest więc szczególnie istotny. Urząd Wojewódzki stanął na stanowisku, że z puli wojewody w pierwszej kolejności będą przydzielane mieszkania dla nauczycieli i służby zdrowia. Dziesięć pierwszych mieszkań już przydzielono, ale palących spraw jest przecież więcej. I, niestety, nie jesteśmy w stanie w krótkim terminie załatwić wszystkim nauczycielom mieszkań.

— Wiele mówi się o niedomaganiach w drobniejszych świadczeniach socjalnych jak wczasy, wycieczki, organizacja sobotnio-niedzielnego wypoczynku, zakup owoców czy ziemniaków...

— Od czasu do czasu coś organizujemy, na pewno nie w niewystarczającym stopniu. Powodem jest jednak nie opieszałość ludzka, ale to, że w szkolnictwie nie ma służb socjalnych z prawdziwego zdarzenia. Jeżeli na przykład w Legnicy jest 2000 członków ZNP, to pół etatu na załatwianie spraw socjalnych jest po prostu śmieszne. Dla przykładu Legmet ma 1700 pracowników, a w komórce socjalnej pracuje od 5—7 osób. Niestety, jeżeli u nas służba socjalna nie będzie prawidłowo zorganizowana na szczeblach podstawowych, w wydziałach oświaty i szkołach, to sprawy socjalne nadal nie będą prawidłowo załatwiane. Zarząd Główny ZNP stoi właśnie na stanowisku, by od 1 stycznia utworzyć w resorcie naszym służby socjalne z prawdziwego zdarzenia.

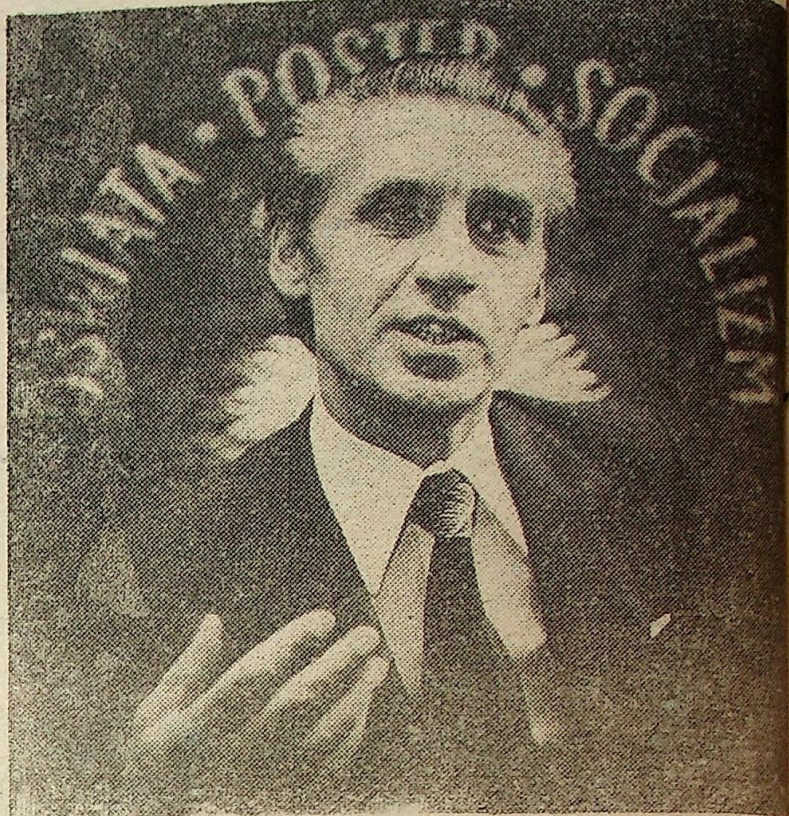
— Czy jeżeli te służby zaczną już funkcjonować, będzie można spodziewać się, że sytuacja zmieni się w sposób diametralny?

— Na pewno nie we wszystkich sprawach. Przynajmniej nie zaraz. Na przykład województwo pod względem turystycznym i krajoznawczym jest mało atrakcyjne. Nie możemy na terenie Legnickiego organizować wczasów, nikt się z nami nie wymieni miejscami. Nie mamy również własnych domów wczasowych. Owszem, w tej chwili nasze kuratorium wspólnie z Wydziałem Oświaty w Jeleniej Górze wybudowało dom wczasowy w Cieplicach. Pierwszy turnus już się odbył. Jednak 40 miejsc w tej chwili to jest niewiele. Kuratorium stara się, aby pozyskać na terenie Jeleniogórskiego jeszcze jeden obiekt wczasowy, ale to trąsi potrać.

— A postulaty dotyczące samej pracy, jej organizacji?

— W tej chwili, w zależności od typu szkoły, nauczyciel ma inną ilość godzin. Nauczyciele często twierdzą, że praca w szko-

REALIA ROZMOWY



Fot. Krzysztof Raczkowski

le podstawowej jest trudniejsza niż w szkole średniej, toteż myślę, że zadania, by zrównać wszystkim nauczycielom tygodniowy wymiar godzin są uzasadnione i będą rozpatrywane na XIII Krajowym Zjeździe ZNP. Krytykowana jest również organizacja prac społecznych, kosztem zajęć lekcyjnych. Sprawy te po części reguluje już zarządzenie ministra oświaty i wychowania z 30 sierpnia, dotyczące ochrony czasu pracy nauczyciela i ucznia. W zarządzeniu tym jasno stwierdza się, że nie można organizować czynów społecznych kosztem lekcji. Czynny powinny odbywać się po lekcjach, a nauczycielom, za pracę w nadgodzinach, będzie się odpowiednio płacić. Jest również inne zarządzenie ministra, które mówi o cofnięciu dwóch godzin dyrektorskich. Nauczyciel ustawowo miał obowiązek pozostawiania 2 godzin w tygodniu bezpłatnie do dyspozycji dyrektora. Faktycznie było to jawne bezprawie, bo nie ma nigdzie zawodu, w którym należałoby pracować bezpłatnie...

— Które z postulatów są bardzo ważne ale mimo to nie można ich załatwić natychmiast?

— W Legnickim w ogóle nie jest rozwiązany problem opieki zdrowotnej nauczycieli. Dawno temu otrzymaliśmy zapewnienie od władz, że z chwilą oddania szpitala wojewódzkiego uruchomiona będzie wojewódzka przychodnia specjalistyczna dla nauczycieli. Ale budowa szpitala trwa, a terminy odwołają się...

— Czy ta jedna przychodnia to zadowalające rozwiązanie?

— Uważamy, że w każdym większym mieście powinna być przychodnia dla nauczycieli, na wzór zakładów służb zdrowia. Jeżeli na przykład w hucie 2000 ludzi ma swoją przychodnię zakładową, to dlaczego nie zrobić jej nauczycielom, których jest w samej Legnicy blisko dwa i pół tysiąca? Tylko połowicznym rozwiązaniem jest rozporządzenie, że nauczyciele przyjmowani są poza kolejnością. Najczęściej z tego przywileju nie korzystają. Nie honoruje go służba zdrowia. Zresztą to nie jest rozwiązanie. Potrzebna jest przychodnia, 80 procent w naszym zawodzie to kobiety. Na porządku dziennym są choroby nerwicowe, schorzenia gardła, choroby kobiece.

— Z braku właściwej bazy można by chyba wykorzystać lekarzy szkolnych.

— Lekarze szkolni? Oni nie są w stanie przebadać wszystkich dzieci. Proszę sobie wyobrazić, że są przypadki, że uczeń wychodzi ze szkoły średniej i od czterech lat nie był badany przez lekarza szkolnego. Dlatego nie można w ogóle mówić o opiece nad nauczycielami. Zresztą służba zdrowia nie zgadza się. Wiem natomiast, że Komitet Wojewódzki PZPR zalecił wojewodzie, by zorganizować 3 przychodnie specjalistyczne w większych miastach (Lubim, Głogów, Legnica). Do tej pory wszystko rozbiła się o brak pieniędzy i brak lekarzy.

— Czy w postulatach rysowane są sprawy, które dotyczą na przykład reformy dydaktycznej?

— Owszem są, ale dotyczą przede wszystkim organizacji procesu dydaktycznego. W tej chwili w szkołach brakuje jeszcze podręczników. Nie może również być tak, w jednej klasie z danego przedmiotu działają różne podręczniki. Nauczyciele próbują sami rozwiązać ten problem, ale deficytów nie można przelknąć. Inna sprawa. „Czas” nie nadąża z produkcją pomocy nauczycielskich. Nauczyciele klas od 1—3 nie mogą realizować programu bez tych pomocy. Generalnie więc można powiedzieć, że światła ciągle była niedofinansowana. Brakowało pieniędzy na pomoce naukowe, remonty kapitalne i inwestycje. Przeciwnie wszystkie nasze szkoły pękają w szwach tego właśnie powodu. Ruszyliśmy tę sprawę na plenum Zarządu Głównego ZNP. plenarnej uchwale stwierdza się, że racjonalizacja kosztów oświaty i nauczyciela, dlatego ZNP domaga się należącego miejsca w podziale dochodu narodowego. Na tym samym plenum nastąpiło odłączenie się ZNP od CRZZ. Zapewne opracowano już projekt nowego statutu.

— Czym różni się nowy statut od starego?

— W nowym statucie nie zmieniliśmy założeń ideowo-politycznych. Ekspozuje się stwierdzenie, że podstawowym zadaniem ZNP jest obrona interesów pracownictwa oświaty ze wszystkimi środkami egzekwowania praw aż do strajku włącznie. Wystąpienie o strukturę CRZZ pociągnęło za sobą wprowadzenie na szczeblu wojewódzkim instancji, jaką jest zarząd okręgu. Nowością jest powołanie sekcji zawodowych i związkowych przy zarządzie okręgu, wskrzesiliśmy sądy koleżeńskie, wprowadziliśmy 3-letnią kadencję dla wszystkich instancji, no i zasadnicza sprawa — w określeniu związku doszedł jeszcze jeden epitet: niezależny.

— Zarząd Główny ZNP występując CRZZ nie chciał dopuścić do rozbicia wewnętrzne w branżowym związku. Na to się udało?

— O stuprocentowym sukcesie nie możemy mówić. W Gdańsku, Szczecinie i u nas na Dolnym Śląsku, wśród nauczycieli i pracowników oświaty tworzą się komitety założycielskie nowych, wolnych związków zawodowych „Solidarność”. Z racji zajmowanego stanowiska nie chciałbym się ustosunkowywać do nowego ruchu. Chciałbym tylko powiedzieć koleżankom i kolegom, że jedność w naszym związku jest bardzo potrzebna. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Nie można wszystkiego negocjować. Nie wszystko, co przeszedło, było złe. Na fali emocji nie zdępczmy tego, co jest cennie. Jeżeli dzisiaj stawiamy sobie pytanie dokąd idziemy, nie sposób pominąć pytania skąd przyszliśmy, od czego zaczęliśmy...

„W sprawie punktu dziewiętnastego, który brzmi: „Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie” ustalono: Zostanie przedstawiony do 31 grudnia 1980 r. przez władze wojewódzkie program poprawy sytuacji mieszkaniowej

mający na celu skrócenie okresu oczekiwania na mieszkanie. Program ten będzie poddany szerokiej dyskusji społecznej (...)

MIESZKANIA DLA WSZYSTKICH

Od podpisania gdańskiego porozumienia, którego częścią był postulat poprawy sytuacji mieszkaniowej Polaków, minął już miesiąc. Umowa zawarta na Wybrzeżu obowiązuje w całym kraju, jej ustalenia weszły do programów pracy władz centralnych i terenowych. Mimo to, do Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy wciąż napływają nowe postulaty mieszkaniowe. Ludzie boją się, że jeżeli nie upomną się sami — nikt o nich nie będzie pamiętał. Dlatego piszą: „Skróć okres wyczekiwania”, „przydziel załadowi 5 mieszkań rocznie”, „przydziel załadowi 200 m kwadratowych powierzchni mieszkalnej”, „zwiększyć budownictwo mieszkaniowe na terenie województwa”.

Przelewa się w tych postulatach gorzka niespełnionych nadziei lat minionych, udręka ciasnoty i rodzinnych swarów. Przebiega jednak i ton optymizmu, ukryty w ich rozkazującej formie. Jak daleka jest droga od słów do zrealizowania mieszkań dla wszystkich?

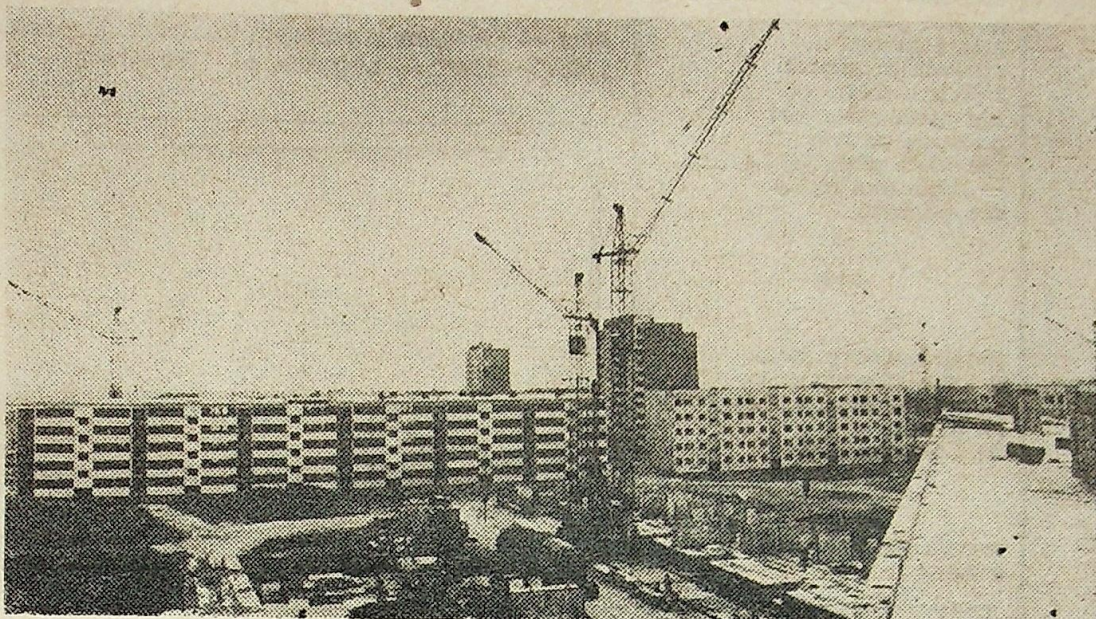
Zasięg problemu mieszkaniowego — nawet w Legnickiem, gdzie statystycznie biorąc buduje się najwięcej w kraju w stosunku do liczby ludności i zawieranych małżeństw — jest ogromny. Nie potrzeba tu dokładnych liczb brakujących izb i metrów. Nigdy nie odzwierciedlają one zresztą faktycznego stanu. Ważne są odczucia społeczne. Powszechne niezadowolenie z dotychczasowego tempa budownictwa mieszkaniowego i wołanie o klucze do nowych M — oto prawdziwa skala problemu.

Biorąc pod uwagę konkretne liczby z postulatów i zakładając, że będą one zrealizowane za 5 lat, czyli w roku 1985 — Urząd Wojewódzki obliczył, że w tym czasie trzeba będzie wybudować w Legnickiem 120 tys. izb mieszkalnych: 20 tys. w domkach jednorodzinnych i 100 tys. w budownictwie wielorodzinnym. Chodzi tu więc o wybudowanie ok. 1,9 mln metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej, przyjmując, że w domkach izba liczy średnio 20 m kw., a w „blokach” — 15 m kw.

Jak wiadomo, plan województwa na kończącą się w tym roku pięcioletkę zakładał wybudowanie 1,262 mln m kw. Wiadomo również, że poważne „poślizgi” w latach 1976, 1979 i kiepskie tempo roku 1980 nie pozwolą tego planu wprowadzić w życie.

Pozostaliśmy na razie przy postulatach. Tak bardzo zwiększone budownictwo mieszkaniowe wytwarza ogromne potrzeby w zakresie uzbrojenia, ciepłownictwa, kanalizacji i szerokiej infrastruktury osiedlowej. Aby można było normalnie żyć w nowo wybudowanych osiedlach należy do 1985 roku wybudować 34 szkoły, 65 przedszkoli i 19 żłobków. Potrzeba też ogromnej ilości sklepów, nie mówiąc już o tym, że pozostały duże zaległości wynikające z realizacji planu kończącej się pięcioletki.

Tak naszkicowany plan rozwiązania problemu mieszkaniowego w połowie lat osiemdziesiątych rodzi jedno wielkie pytanie: kto, za co i czym te zamierzenia zrealizuje? Jedno jest pewne — postulaty mieszkaniowe nie zostaną zrealizowane dzisiejszymi sposobami budowania, aktualną organizacją pracy na placach budów, obecnym potencjałem wykonawczym przedsiębiorstw budowlanych. Mówiąc ogólnie, moc przerwowa przedsiębiorstw budownictwa ogólnego powinna w naszym województwie



Fot. Waldemar Sikorski

podwoić się, zaś inżynierskich — wzrosnąć prawie pięciokrotnie! Są to wielkości ogromne i chyba nieosiągalne jedynie poprzez wzrost zatrudnienia i parku maszynowego. Trudno o tym po raz n-ty pisać, ale od takiej prawdy, że w budownictwie istnieją jeszcze dziś duże rezerwy w wykorzystaniu czasu pracy i wydajności — trudno uciec.

Nie pomogą jednak rekordowo wydajni pracownicy i zorganizowany wzorowo system ich pracy, skoro na budowie zabraknie cementu, prefabrykatów, materiałów izolacyjnych itd. Budowlani muszą być najważniejszym, oczywiście, ale nie jedynym sprawnie działającym ogniwem całego działu gospodarki narodowej, związanego ze stawianiem nowych osiedli.

Uświadomienie sobie tych prawd to nie wszystko. Konieczność reorganizacji w budownictwie, konieczność usprawnienia całego systemu inwestycji mieszkaniowych to dziś truizmy, wręcz frazesy. Wiemy o nich i powtarzamy je od lat. Dopóki nie zostaną wprowadzone w życie — postulaty mieszkaniowe pozostaną jedynie postulatami.

Budować więcej. To najważniejsze żądanie robotniczych załóg. Po nim następuje kolejne — lepiej, sprawiedliwiej dzielić to, co zbudowano. Jak ten podział wygląda dziś?

W zasadzie można mówić o dwóch etapach dzielenia mieszkań. Pierwszy odbywa się na szczeblu władz wojewódzkich. Tutaj tzw. pula mieszkaniowa, będąca efektem realizacji planu danego roku jest rozdzielana na trzy części: dla zakładów pracy, dla spółdzielni mieszkaniowych, dla władz terenowych. Po odliczeniu 19 tys. m kw., które wybudowały sobie samodzielnie zakłady woj. legnickiego, pozostało 155 tys. m kw. Spółdzielnie otrzymały 39 tys. m kw. (25 proc.), władze terenowe — 20,6 tys. m kw., a zakłady pracy 95,6 tys. m kw. mieszkań. Z tej ostatniej wielkości 74,5 tys. m kw. przypadło KGHM-owi.

Poza generalną uwagę, iż tegoroczna pula mieszkaniowa to kropla w morzu potrzeb, nasuwają się dwa znaki zapytania, wynikające niejako z zasad społecznej sprawności i sprawiedliwości.

Przede wszystkim zbyt mało mieszkań otrzymała spółdzielczość, będąca w końcu głównym organizatorem budownictwa mieszkaniowego. Mniej już tu może chodzić o konsekwencje wynikające z samego sztytu, bardziej zaś o interes tysięcy członków i kandydatów, którzy zawarli umowy ze spółdzielniami, wpłacili pieniądze i... na razie zostali na lodzie.

Czy winnych szukać w zakładach pracy? Na dobrą sprawę tutaj też można znaleźć pokrzywdzonych. Z założeń programu „Miedź-500” wynika, że górnicy i hutnicy powinni dostać w tym roku 140 tys. m kw. mieszkań. Dostali zaś połowę...

Sporo postulatów dotyczyło podziału mieszkań już w samych zakładach pracy czy urzędach. Aby je załatwić, nie są potrzebne miliardy, cement i maszyny. Potrzebna jest autentyczna kontrola społeczna.

Przedstawione powyżej założenia, a szczególnie liczby z programu (a raczej projektu) zapewnienia mieszkań w roku 1985 muszą budzić pytania o realność. Obecnie zajmują się nimi władze centralne, które mają obowiązek „zgrać” legnickie propozycje z planami wszystkich województw. Czego możemy oczekiwać po tej konsultacji?

Dziś, w dobie głębokiego kryzysu gospodarczego trudno być optymistą, trudno przewidywać, że jak manna posypią się z nieba miliardy na budowę nowych domów. Zresztą nie tylko o miliardy chodzi. Skąd wziąć ludzi, którzy zamieniliby je w mieszkania? Pozostaje problem materiałów, maszyn, itd. Może to nie dotyczyć lat najbliższych, ale uważam, iż budownictwo mieszkaniowe otrzyma jednak prawdziwy, wymierny priorytet gospodarczy. W ub. roku jego udział w inwestycjach wyniósł 19,3 proc., a w dochodzie narodowym 6,5 proc. Wg badań ONZ kraj rozwijający się, który pragnie rozwiązać kwestię mieszkaniową nie może przeznaczać na budownictwo mniej niż odpowiednio 20—30 i 7 proc. swych nakładów. Z taką opinią po gorącym lecie 1980 roku trudno się nie liczyć.

MAREK GRZESKI

ELŻBIETA MAKOWSKA

Tak naprawdę nie umiem
nie powiedzieć
tak naprawdę nie potrafię
dobrze klamać
tak naprawdę i przez szkła
nie widzę
może nie chcę
może tylko udaję
że jestem jasnowidzem

a w realnym świecie
wszystko ma swoje miejsce
granicę przyzwoitości
której strzeże
strażnik przyszłości
i jeszcze dziś
nie wiem gdzie jest
początek prawdy
nie wiem gdzie jej koniec
— może to i lepiej
nie wiedzieć

Powiedzieliśmy sobie
o kilka słów za dużo
— nie nie zatrzymaliśmy
na potem
Na rozdrożu dnia
w rękawie
w zanadrzu
w brudnej kieszeni
została duża dziura
i wiatr

FELIX SZUTA

przy końcu rozmowy
o nieskończoności wschodów
i zachodów słońca
opadły nas liście bez kolorów
świeży ich zapach
na przecięciu jesieni i zimy
przyniosły wieści o księżycu
którego
opuścili kochankowie
a nawet Pan Twardowski

ulice żyją normalnie
jakby nie było rozmów o końcu
świata
tylko popsute zegary
pierwsze spotkanie wspominają
pod sklepieniami gotyku
w wysprzedaży uczuć pozornie
zasypia konwenans
gdy kolejne rozstanie staje się
wspomnieniem
zadają sobie pytanie
czy nie poznana jeszcze
dziewczyna
przed każdym spotkaniem
staje przed lustrem naga

DZIŚ (10 PAŹDZIERNIKA) SPOTKANIE wszystkich amato-
rów — literatów z autorem kolumny. Zapraszamy do redakcji
„Konkretów” — Legnica, pl. Chopina 2 — na godz. 18.



KOLUMNĘ REDAGUJE: RYSZARD ADAMÓW

dusza mojego serca
coś mi mówi...
że sumienie szuka
czegoś na krawędzi
mego życia...
już zobaczyłem odcięty
kawalek stołu z krawędzią...
boję się znowu czy jest
tam moje życie...
które widząc dziwny świat
w którym żyją zakłamanymi
ludzie...
waha się czy skoczyć
w piękną przepaść pełną
kolorowych uroków nowego
życia
może... piękniejszego niż odcięty
kawalek krawędzi...

„SOKRATES”

BRONISŁAW FREIDENBERG

FRASZKI

OJ, TATA...

I z porządnego nieraz taty
wariata robią... dni wypłaty!

POPRAWKI PRZYSŁÓW

Gdy cham do chama krzyknie:
„Ty chamie!”
rzec można „Kosa trafiła na
kamięń”...

IDEM PER IDEM

Ciuszki kupuje, by mężczyzn
czarować
mężczyzn czaruje, by ciuszki
kupować!

NIE ROZDZIOBIĄ NAS KRUKI, WRONY...

Od kilku miesięcy mieszkam w Legnicy w 10-piętrowym bloku, jak niektórzy mówią — „Na Górkach”. Świat, mimo moich obaw, nie oddalił się, nie kucnął w cieniu mrowkowca, ale stał się bardziej widoczny i bliski; z wysokości 9 piętra widziałam duże kawałki ziemi i nieba, a w nocy gwiazdy świeciły tylko dla mnie.

Przystawiałam do okna fotel i obserwowałam nowy kształt mojego „świata”. Na pierwszym planie widziałam szesnastcie owocowych drzew z białą pomalowanymi pniami. Za drzewami było boisko z płaskową bieżnią w kształcie elipsy. Na prawo od boiska przycupnęły krzywe prostokąty ogródków działkowych.

Nie drzewa, nie krzewy i kwiaty stały się wyrazem indywidualnych gustów właścicieli działek, lecz stawiane na małych skrawkach ziemi „budowle”: drewniane, murowane, z płaskimi dachami, z małymi zakratowanymi często okienkami, pomalowane na szaro, różowo, pomarańczowo lub zielono, przypominały sceny z filmu Felliniego „Cud w Mediolanie”. Patrząc na te składowe-domeczki przypominałam sobie uroczyste altanki, które w dawnych latach były ozdobą przydomowych ogródków. Kratkowane ściany altanek porastały często dzikim winem lub pnąc się kolorową fasolą-szalbonem.

Za działkami i kolejowym nasypem umieszczona była dzielnica jednopiętrowych domków i willi. Spadziste dachy pokryte są czerwoną „zabytkową” dachówką. Dalej, za sterującym na tle nieba kominem fabrycznym, ciemna linia horyzontu oddziela ziemię od nieba.

Kiedy wieczorem mgła pokrywała linię horyzontu, z pól, łąk i lasów podrywały się wrony. Wymachując skrzydłami leciały w kierunku osiedla. Waleczyły z hamującym ich lot wiatrem, krążyły na tle nieba jak duże, ciemne liście.

Zadziergam głowę i z zainteresowaniem obserwowałam czarne ptaki. Wirowały tuż nad głową. Widziałam ich dzioby, postrzępiony rysunek rozpiętych skrzydeł i zgęstnione nogi. Ten niezwykły przelot wzbudzał niepokój i lęk. Z wronami bowiem kojarzyłam smutek i żalobę. Pozostało to z dziecięcych lat kiedy stara babcia opowiadała mi ponurą historię o matce czekającej na powrót syna.

Smutna matka siedziała przy oknie i przebiegając paciorki różańca — czekała. Syn nie wracał, brakowało wiadomości o jego

losie. Tylko kręcące czarne wrony przelatywały nad oknem, gładzie matka wyglądała syna. Pewnego razu w dziobie czarnego ptaka zobaczyła ludzką dłoń, na palcu poznała pierścionek, który nosił jej syn.

W tym miejscu babcia przerywała opowiadanie, otulała drżące plecy chusią kraciatą i śpiewała:

Czarny kruk, z której strony burza cię przygnala?

Czyj ten pierścień zlotolity, czyja dłoń ta biała?...

W takie wieczory sen długo nie przychodził.

Tymczasem patrzyłam przez okno. Wrony lecały nad działkami opadały nisko, potem podrywały się wysoko w górę i czarnymi płatkami wirowały na tle nieba. I tak każdego wieczora leciały, leciały... setki, a może tysiące legnickich wron. Stada przelatujących ptaków nie tworzyły jednolitej gromady, lecz wyodrębnione organizacje prowadzone przez „przywódców”. Nad blokami osiedla owa odrębność stawała się szczególnie widoczna. Albowiem tutaj organizowały się w grupy, stada, rodziny. Jedne leciały w kierunku parku, inne w stronę cmentarza, a jeszcze inne opadały na zarzewione tereny śródmieścia. Wieczorny, wroni korowód trwał do pełnego zmierzchu. Czasami, choć rzadko, na pociemniałym, nocnym już niebie można było zobaczyć jeszcze pojedyncze cienie spóźnionych ptaków.

W Legnicy i okolicach było bardzo dużo wron. Do spędzania wronich dni wybierały chętnie pola koło Środy Śląskiej. Miejsca pod ruszającą się czernią ptasich skrzydeł nie było widać ziemi. Aż żli, a może tylko nieszczęśliwi ludzie wypowiedzieli wronom wojnę. Urządzili polowanie, zamordowali setki wron. Czarne nieruchome wronie trupiki powbijali na roztawione po polach pale. Wronia śmierć wbita na pal miała odstraszać żywe ptaki, a może stanowiła jedynie małoduszny akt zemsty?

To było jesienią 1943 roku. Z kłonów spadały ciemnozielone liście. W nocy drżała ziemia, nad horyzontem migwały wrywane światliste krechy. Ludzie mówili: „katiusze”

Któregoś dnia popołudniową ciszę rozdarł przeraźliwy, kobiecy krzyk idący od strony nadbrzeżnej plaży. Pobiegliśmy nad wodę. Koło tuskulańskiego lasku, gdzie rzeka wyłobila łagodny zakręt, płynęły leniwie, potrącając się o siebie, trupy żołnierzy: radzieckich, polskich i niemieckich z otwartymi ustami, z pustymi oczodołami, dalekie, nieziemskie. Z wody wynurzały się pół-

okrągłe, rozkładające się brzuchy, nad brzuchami, bijące się o co lepsze „kąski” wciągające się czarne wrony.

Stonce zgasło jak na komendę, jak gdyby przeżalone zapadło za rzekę. Ostatnie liście z ichnieniem spadały na jesienną murawę. Psy wtuliły pod siebie ogony, wyciągnęły szyje do kamienno nieba i długo, przejmująco wyły. Rzeka opadła z sił i trupy nie mogły przepłynąć kolo plaży. Czyjeś zaciśnięte pięści wzmiosły się do góry. Kobiety zasłoniły chustami twarze, zapaliły wychudzone, wojenne świeczki. Ochrypli, dławiony łzami głos zaintonował: „Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi...”

A oni płynęli: cisi, bezbroni, rozszarpani przez wrony.

Wtem ktoś cisnął kamieniem i zaraz w ślad za nim poszli inni: posypali się grudy, kamienie, kawałki drewna.

Płynęły łzy, szeptały modlitwy, syczały przekleństwa; ręce zadawały ciosy. Zabite wrony padały na żołnierskie trupy, a rzeka wciągała je zachłannie pod płynącą mogiłę.

Całą noc plaża drżała ptomkami wojennych świateł.

Kiedy w Legnicy minęła zima, zaśpiewały skowronki, a na działkach zakwitły kwiaty, poczęłam jak dawniej przystawiać fotel do okna i wstuchiwać się w odgłosy gającego dnia. Lecz nie usłyszałam już wieczornego krakania i nie zobaczyłam czarnych, postrzępionych skrzydeł i zgęstnionych piasek nóg. Wrony zginęły, przepadły jak kamień w wodę...

Wrona — ptak z rodziny krukowatych — występuje w kilku formach, np. wrona siwa. Długość wroniego ciała wynosi ok. 43 cm. Upierzenie popielatoczarne. Żywi się różnorodnym pokarmem, gniazda zakłada na wysokich drzewach. Jest ptakiem koczującym, na okres zimy przemieszcza się na południe. Do Polski zalatuje wroniec — wrona czarna (czarnowron) — o upierzeniu czarnym z granatowym połyskiem. Łączy się w pary z wroną siwą, dając płodne potomstwo o upierzeniu pośrednim.

A więc gościliśmy w Legnicy koczujące stado wron. Może byli to goście z dalekiej Azji?

Kiedy wieczór pachnie sianem, a z działek schodzą najpocowni, niebo nad osiedlem jest spokojne i jasne. Czasem koło okna śmignie jaskółka, zakotłuje gołąb. Ludzie mówią, że to dobrze, a ja wiem: nie rozdziobią nas kruki, wrony!

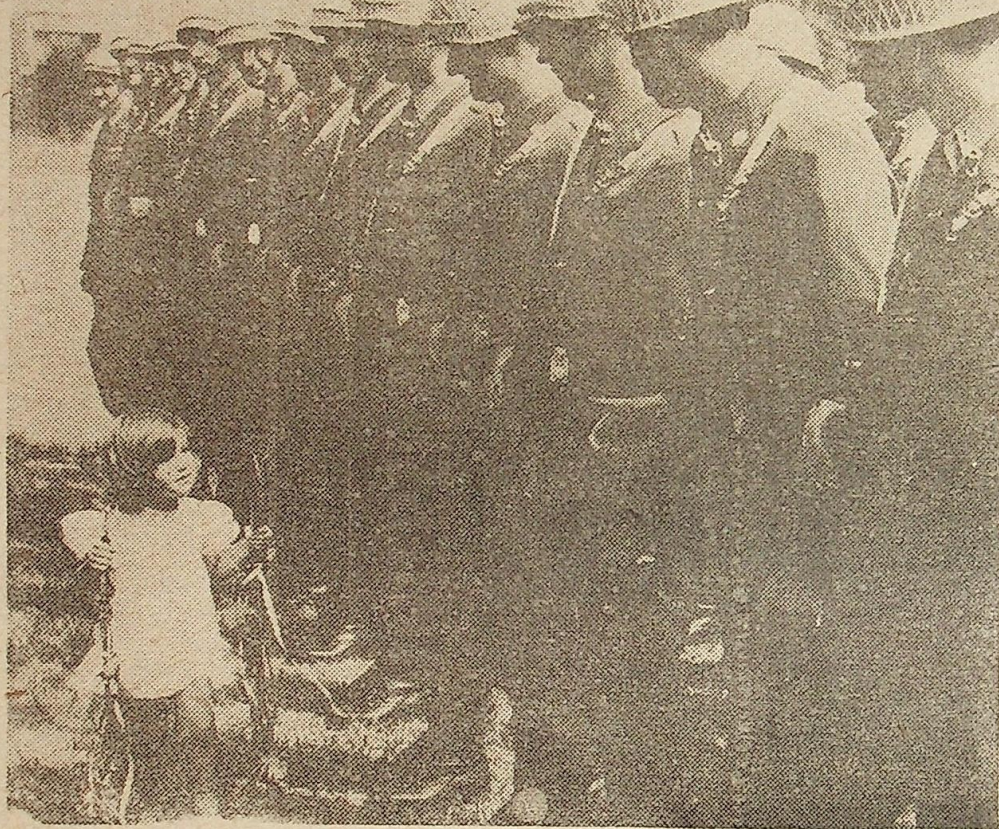
TEODOZJA PIASKOWSKA

10 maja 1942 roku wyruszył do walki z hitlerowcami pierwszy oddział Gwardii Ludowej — siła zbrojna Polskiej Partii Robotniczej. 8 maja 1943 roku opublikowano w radiu i prasie komunikat rządu radzieckiego w sprawie utworzenia na terytorium ZSRR polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Chociaż jednolite Wojsko Polskie — powstałe z połączenia Armii Polskiej i Armii Ludowej — powstało dekretem Krajowej Rady Narodowej 21 lipca 1944 roku, to jednak te pierwsze fakty mają wymowę szczególną. Dały początek nie tylko nowemu wojsku, lecz zadecydowały o jego ideowym kształcie, przeznaczeniu i funkcji. 12 i 13 października 1943 roku, nie opodal osady Lenino, wstępując na biletowy szlak wiodący do okupowanego kraju, 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki stoczyła swoją pierwszą walkę. Czyn żołnierzy kościuszkowskiej dywizji na ziemi radzieckiej oraz partyzantów Gwardii Ludowej w okupowanym kraju oznaczał polityczny zwrot w walce Polaków o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Polscy żołnierze walczyli ramię w ramię z Armią Radziecką. Wspólnie rozgromiliśmy hitleryzm. W czasie powojennym przyszło ludowemu Wojsku Polskiemu toczyć krwawe i pełne niebezpieczeństw boje o pełną demokratyzację życia w odrodzonej ojczyźnie. Dziś nie tylko strzegą zdobyczy ludzkiej pracy, ale gdy trzeba sami służą pomocą w realizacji zadań produkcyjnych. Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że ludzie w zielonopłowych mundurach pomagają w trudnych pracach rolnych, że montują mosty, że remontują drogi, że wykonują najbardziej skomplikowane operacje monterskie. Słowem — są wszędzie. Doceniamy trud żołnierza na co dzień. Nie tylko w dniu dorocznego święta, które obchodzić będziemy 12 października, w 37 rocznicę bitwy pod Lenino.

Z tej okazji, a także w roku jubileuszu 35-lecia Śląskiego Okręgu Wojskowego — ludziom w zielonych mundurach poświęcamy tę kolumnę.

ŻOŁNIERZE NA POLACH



W kilkudziesięciu PGR-ach i SKR-ach żołnierze Śląskiego Okręgu Wojskowego pomagają rolnikom w zbiorze ziemiopłodów. Ich pomoc jest szczególnie cenna tam, gdzie ze względu na warunki techniczno-glebowe nie mogą pracować kombajny.

Kierownicy Zakładów Rolnych Grodziec, Zawiercie, Tworków, Rudnik i Tarnowice Stare są zadowoleni z żołnierskiego wsparcia w trudnej, tegorocznej batalii ziemniaczano-buraczanej.

Około 2 ton ziemniaków dziennie zbiera każdy żołnierz pracujący w gospodarstwach Sieroszowice, Szczepów, Krzeczyn, Nowy Dwór, Górzyn i innych zakładach rolnych należących do ZPPGR w Legnicy. Duże wsparcie otrzymały gospodarstwa ZPPGR w Zielonej Górze. W Koziczynie, Bytnicy, Bozczowie, Kownatach, Kruszynie, Konotopie, Jeziorach, Zelechowie, Wilkowie, Lubogórze, Łagowie, Lasocinie, Miodnicy, Borowie, Piotrowie i Lipinkach wspomaga bowiem rolników ponad 600 żołnierzy okręgu.

Bardzo wydajni są również podwładni kpt. Jerzego MARCZAKA zatrudnieni w gospodarstwach ZPPGR Wrocław. Spotkać ich można w zakładach rolnych w Trzebnicy, Leśnicy, Środzie Śl., Zakrzowie, Blizocinie, Czachowie, Skarszynie, Piskorzynie, Grabownie Wlk., Bukowicach, Sulowie, Brzeźnie i Nowym Dworze.

Ponad 200 żołnierzy pomaga rolnikom PHRIN Wrocław, a około 150 pancerniaków w zakładach PHRIN Zielona Góra. Podwładni ppor. Andrzeja KRUSZYŃSKIEGO pracują w OPHZZ Opolu, a ppor. Antoniego DULIANA w Dzierżoniowskim Kombi-

Żołnierze naszego okręgu zbierają także ziemiopłody w gospodarstwach ZPPGR Poznań, ZPPGR Piła, Centrali Nasiennej w Poznaniu „oddział Walcz” oraz OPHRINO Wrocław.

Podwładnych sierż. Czesława DYDUCHA zastajemy na jednym z rozległych pól gospodarstwa. Jest dopiero godz. 10.00, ale za tyralierą pancerniaków już stoją długie rzędy worków napelnionych ziemniakami.

Bardzo sprawnie wybiera ziemniaki st. szer. Krzysztof MYSLIWIEC. Nic dziwnego, pochodzi przecież ze wsi. Ale nie ustępuje mu szer. Leszek KRAWCZYK, szer. Stanisław KĘDRON i inni pancerniacy.

Raz po raz metalowe wiadra napelniają się dorodnymi ziemniakami. Przesypywanie do worków nie sprawia żołnierzom najmniejszych kłopotów.

Dyrektor Zakładu Rolnego w Nowym Dworze inż. Jan BORUSIAK jest zadowolony z postawy żołnierzy.

Gрупę st. sierż. Andrzeja LELOKASA przydzielono do zakładu ogrodniczego w Trzebnicy. W tym roku szczególnie obrodziły tu jabłonie. Żołnierze przeszli specjalny kurs, w czasie którego zapoznano ich z podstawowymi zasadami zrywania i sortowania jabłek, gwarantującymi długotrwały okres ich przechowywania.

Kpr. Ryszard SROKA, dowódca przodującej drużyny pododdziału daje przykład swym podwładnym. Sam zrywa i sortuje około 500 kg jabłek dziennie. Nie gorsze rezultaty uzyskują jego podwładni: st. szeregowi Jan CZŁAPSKI, Roman GRONCZEWSKI, Tadeusz MARCISZ oraz Waldemar STRZELCZYK.

SAPERSKI DZIEŃ

GODZINA 6.00. W ciszę uśpionego osto-
zu ostro wdzierają się pierwsze komendy dyżurnych i dowódców drużyn. Rozchylają się polny namiotów. W smugach światła widać krzątających się pospiesznie żołnierzy. Dla saperów pododdziału Zbigniewa PO-
PRAWSKIEGO rozpoczyna się kolejny, trudny dzień szkolenia na poligonie.

Zaprawa poranna, potem śniadanie. Punktualnie o godz. 7.30 wszyscy żołnierze, w pełnym rynsztunku, stoją na porannym apelu. Jeszcze kilkanaście minut i obóz pustoszeje.

Saperów odnajdujemy na pobliskich, dobrze przygotowanych do szkolenia placach ćwiczeń i strzelnicach.

Podwładni ppor. Ryszarda PIETRASZKO ustawiają właśnie pole minowe. Pracują sprawnie, zwłaszcza szer. Jan KAZIMIERCZAK i st. szer. Bolesław KALICKI — wytrawni minery pododdziału. Dowódca drużyny, kpr. Jerzy WOJCIECHOWSKI zwraca więc baczność uwagę na swych najmłodszych podwładnych. Biśkawicznie koryguje wszelkie nieprawidłowości w ich zachowaniu się na przedpolu przeciwnika.

Pole minowe już ustawione, miny zamaskowane. Krótka przerwa w zajęciach. Potem przykład bardzo dobrej metodycznie, kompleksowej organizacji szkolenia. Oto drużyna Jurka opuszcza rejon pola minowego. Żołnierze tego pododdziału, ćwicząc wybrane elementy taktyki, zbliżają się do strzelnicy, gdzie odbędą strzelanie programowe.

Do zamaskowanego pola minowego, zachowując wszelkie środki ostrożności zbliżają się podwładni kpr. Andrzeja PRUSIŃSKIEGO. Ich zadaniem jest wykonanie dwóch przebiegów dla pododdziału zmierzających.

St. szer. Adam TWARDOWSKI pełźnie pierwszy. Ze słuchawkami na uszach, ze wzrokiem utkwionym w szarozielone podłoże. Cisza. Nagle ręka Adama unosi się w górę. Znalazł pierwszą minę. Wszyscy przylegają do ziemi. Minę trzeba usunąć. Wprawne ręce Adama wykręcają zapalnik. Pierwsza mina rozbrojona. Potem, druga, trzecia i następne...

Szkolenie trwa. Pod lasem operatorzy maszyn inżynierskich, doskonaląc swe umiejętności praktyczne, przygotowali kilka wariantów przeszkód, imitujących najczęściej spotykane utrudnienia terenowe.

Cwiczą tu operatorzy mostów towarzyszących. Dopiero wówczas, gdy poszczególni funkcyjni są dobrze wyszkoleni, kiedy załogi uzyskują czasy krótsze od instrukcyjnych, a członkowie poszczególnych zespołów darzą się wzajemnym zaufaniem, następuje „sprawdzenie się” na przeszkodzie naturalnej.

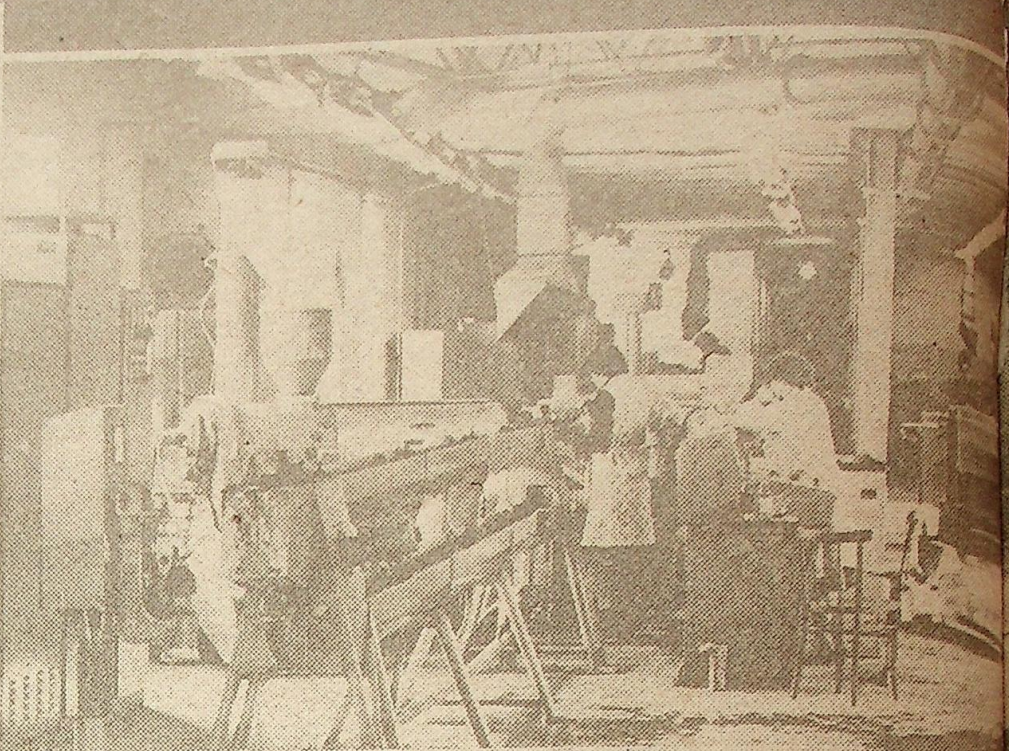
Taka organizacja zajęć — jak to podkreślają st. sierż. Zdzisław MIESZCZANKOWSKI, st. szer. Ryszard KOSIŃSKI i st. szer. Karol BRODZKI, pozwala na znaczne skrócenie czasu oraz obniżenie kosztów szkolenia.

Dowódca pododdziału kolejno odwiedza wszystkie grupy szkoleniowe. Obserwuje, rozmawia z dowódcami drużyn, z żołnierzami. W jego notatniku pojawiają się uwagi, nazwiska, wnioski. To materiał do codziennej, bardzo krótkiej, ale konstruktywnej i rzeczowej odprawy, kończącej 10-godzinny dzień szkolenia.

Dziś w notatniku dowódcy znalazły się nazwiska por. Zbigniewa OWCZARSKIEGO, st. sierż. sztab. Józefa KUNY, kpr. Waldemara WAWRZYŃSKA, szer. Jana KAZIMIERCZAKA i kpr. Jerzego WOJCIECHOWSKIEGO. Oni byli najlepsi.

— Ale jutro — twierdzi dowódca — do tej grupy przodujących dołącza inni. W tym kolektywie saperów panuje bowiem zdrowa atmosfera, sprzyjająca przodownictwu i współzawodnictwu. Zaś hasło „Frontem do szkolenia” znalazło powszechny odzew wśród kadry i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej.

Ten dzień był najlepszym tego potwierdzeniem.



Puls historii bije mocno. Z dnia na dzień zaskakuje swoimi amplitudami robotników i dyrektorów. Jeszcze nie tak dawno ton oficjalny dopuszczał tylko sukces. Sukces w realizacji planu, sukces w integracji załogi, sukces w podnoszeniu wydajności i gospodarności. Ta poetyka obowiązywała wszędzie, również w Fabryce Przewodów Nawojowych.

Z postulatów robotniczych wyłania się nieco inne oblicze tego legnickiego zakładu. Stare, wyeksploatowane fizycznie i moralnie maszyny w starych halach. Zatrute chemikaliami powietrze. Gorączka latem i marznięcie zimą. Brak potrzebnych ilości odzieży ochronnej. Od roku czekające na montaż elementy stołówek. Upokarzające sanitariaty. Przerwy w dostawach podstawowego surowca — walcówki. Deficyt części zamiennych i chęci do pracy...

Dotychczasowemu hasłu zwiększania wydajności i efektywności oraz kilku innym sloganom robotnicy

przeciwstawili postulat: „Dostosować plan produkcji do możliwości technicznych i zaopatrzeniowych”. Powie ktoś, że nie nowego. Zgoda. Tylko z jednym warunkiem — tym razem powiedziano to głośno. Tak, aby usłyszało zjednoczenie i inni.

zowania podwyżki średnio po 660 zł dla chcę dzielić równo: rabiającym. Nie zgadz ni zostaną przeszer

KILKA LINIJE

Znalazła się rada na stołówkę. Jeżeli nie można znaleźć wykonawcy poza zakładem — należy zrobić to samemu. Sporządzono kosztorys robót, dyrektor techniczny ogłosił konkurs i wygląda na to, że obiady we własnej stołówce wkrótce staną się faktem.

Dobrze przebiega realizacja innych postulatów zgłoszonych do dyrekcji. Dobrze nie znaczy tu, że bez dyskusji i oporów. Dużo uwag jest do systemu reali-

wych a inni dostaną pewne pieniądze.

Dyskusje trwają. Najważniejszą sprawą cówki. FPN dostaje że z Orska. Chodzi o dzila z walcowni lepsz szczepności środków

Zdjęcia: KRZYSZTOF ZACZKOWIAK



USE NO HOOK

PVC COMPOUND
SURIKON VM-6332D (NATURAL)
53-950/92629

CIECH
POLISH BORDER-TERESPOL
NET 25KGS
NO.1-4080
MADE IN JAPAN

FABRYKA PRZEWODÓW NAWOJOWYCH
DESTINATION STATION: LEGNICA

ka dostała na ten cel
robotnika. Załoga nie
należy się najmniej za-
w pełni z tym, iż jed-
wyższych grup placo-

FPN wykonuje zazwyczaj swoje wysokie plany, ale
dzieje się to często kosztem dodatkowej pracy. Nie
są też zachowane odpowiednie relacje ekonomiczne,
główne kryteria oceny gospodarności. Zbyt wysokie
jest zużycie energii elektrycznej. Zanotowano spadek

stąpiła przez kilka miesięcy do produkcji maszyna
emalierska.

Nie zostały wykonane plany eksportu przewodów.
Tym razem nie z winy fabryki. Przeszkodziła wojna
między Irakiem i Iranem...

Problemy produkcyjne mają swoje wierne odbicie
w robotniczych postulatach. Załoga wie, jak pracow-
wać, żeby były wolne soboty i wysokie zarobki. Nie-
stety, nie wszystkie przeszkody można zlikwidować
własnymi siłami; nie wystarczy tylko zrealizować po-
stulaty, których adresatem jest dyrekcja. Niektóre,
poważniejsze problemy musi rozwiązać zjednoczenie.
Jak dotąd, nie kwapi się, aby nawet odpowiedzieć na
przedstawione po strajku wnioski. Chyba, że za odzew
policzymy korektę w dół planu 9 miesięcy br. Jak
wynika z historii FPN i całej gospodarki, polityka
małych kroków nie sprawdziła się, ale nie wszyscy
wyciągnęli z tego wnioski.

Z HISTORII

enie. „Premia to nie są
sztem pracy...
terminowe dostawy wal-
pienie, a ostatnio tak-
całość surowca pocho-
Choćby w imię o-
paliw.

wykorzystania maszyn i wzrosły koszty produkcji.
Wytumaczeniem może być w pewnym stopniu nie-
rytmiczna produkcja. Na efektach mierzonych w zio-
tówkach odbijają się też rosnące ceny lakierów elek-
troizolacyjnych, polwinitu i części zamiennych. Do
przyczyn obiektywnych niezbyt dobrego gospodaro-
wania nie można jednak zaliczyć faktu, iż nie przy-

Tekst: GRZEGORZ CHMIELOWSKI

JEST JESZCZE CIEMNO. Grupa pijaków zatacza się po ulicy i zmierza do ostatniej oazy. Już niedaleko. Przejść koło Zamku Piastowskiego, potem przeciąć wąską ulicę, potem przez dziurę w siatce...

W ciemności gramolą się niezdarnie, powoli, by nie nadziać się na wystające druty. Strażnika nocnego nie muszą się obawiać, bo nigdy go tutaj nie było. Można ze spokojem kontynuować nocną sjęstę zapoczątkowaną w „Piaście”.

Bufet jest na piątym „peronie”. Przybysze szybko zakrapiają smród z pobliskich śmieci i szaleństw lykiem wódki. Władek przyniósł dwadzieścia połówek. Sprzedaje po 180, czasem, gdy trafi się lepszy klient, to nawet po dwieście złotych. Z głębokiej torby raz po raz stukanie wyciąganej butelki. Czasem do meliniarzy dokooptują sprzedawcy złota, doliniarze. Czasem przychodzą z mięsem. Dziś pada, królować będzie towar z czerwoną etykietą.

Przez dziurawe rynny i dachy leci deszcz. Między stoiskami kałuże. Pierwsi handlarze narzekają. Jak nie przestanie lać — targ się nie uda. O wpół do szóstej deszcz ustaje. Coraz częściej błyskają w ciemnościach światła latarek, gdzieś tam właściciele stoisk zapalają doprowadzone na własną rękę światła. Potem łapią za miotły i wygarniają z wadółów nagromadzoną wodę. Klient musi mieć przecież pod stopą grunt.

Z wozu z wrocławską rejestracją wypakowują imitację kozuchów. Za chwilę wiszą w trzech rzędach gotowe do sprzedaży. Robi się coraz ludniej, coraz jaśniej, coraz większy smród przelewa się z pobliskich studzienek kanalizacyjnych. Nie oczyszczane kilkanaście lat, gdy tylko spadnie deszcz, puszczają cuchnącą wodę.

Jeszcze większym niebezpieczeństwem od smrodu jest brak zabezpieczenia przy studzienkach w tylnej części placu, w pobliżu ubikacji, zamkniętych zresztą na kłódkę z powodu braku światła, spluczek, muszli, z powodu nieusuniętych nieczystości. Przy wejściu do damskiej części góra śmieci. Właściwie tonie w nich mały beużyteczny śmietnik. Śmieci niebezpiecznie rosną w kierunku budki z różnem (szczęście, że agent splajtował) i w stronę straganów warzywnych.

O wpół do siódmej przejaśnia się. Od kierownika bazaru wychodzą dwaj inkasenci. Gruba baba z owiniętą nogą ma przewieszoną na ręce solidnie przechodzone suknie. Obok na ziemi także cztery pary wykrzywionych czółenek. Nie chce płacić placowego, bo niby za co! Zajmuje niewiele więcej niż stoi. Inkasent domaga się nazwiska. Kobieta milczy jak grób, wreszcie rozłuszczona ciska Dupińska. Inkasent jeszcze nie wie co począć z tym fantem...

Trzeci rząd straganów już zajęty. Odpustowe trąbki, spinki koszulowe, gumowe atrapy zwierząt, bluzki bawełniane, golfy młodzieżowe, kryształ, karty pornograficzne, portfeliki z wiecznym robieniem oko japońską pięknoscia. Za nimi ciąg grzybiarzy, zdążyli już rozporcować wczorajsze zbiory.

Za ogrodzeniem bazaru drugi targ. Na rozjeżdżonych trawnikach stanęły nyski, żuki, są furmanki. Są zwykłe — kupujący po dwa, trzy kilo ziemniaków, są ci, którzy kupują całą zawartość przyczep. Niektórzy z nich przyjadą na bazar za godzinę lub dwie ogrodniczym wózkiem wypełnionym marchwią, ziemniakami, cebulą. Chłopi odważają kilogramy niepewnie. Raz po raz rozglądają się wokół. Milicja może wpaść, popylą się mandaty, bo tu nie wolno sprzedawać, na bazar nie wolno wjeżdżać, nie wiadomo gdzie sprzedawać, może wcale nie sprzedawać.

Na piątym „peronie” w bufecie, meliniarz poczynił sobie całkiem, całkiem. Na ladzie wystawił reklamową półlitrowkę, żeby interes rozkręcał się w tempie. Zależy mu na czasie, o dziesiątej wkroczy konkurencja — otworzą monopolowe sklepy.

Biuro kierownika to raczej pakamera z czterema żelaznymi szafami, przy których wiszą klódy. Jest szatnia, pokojem inkasentów i gabinetem pierwszej pomocy, gdy ktoś osłabnie. Za drzwiami wejściowymi (od miesiąca) umywalka, z której sączy się niekiedy zimna woda.

Siódma dwadzieścia. Kierownik bazaru dzwoni na milicję, żeby przyjechali i zro-

bili trochę porządku na piątym „peronie” w bufecie. Z drugiej strony głos: Jak będę miał coś to podeślę. Kierownik: Do tej pory to się rozejdą. Głos: To niech się pan, tam z nimi rozprawi. Kierownik: Ja nie mam na nich siły. (Kiedyś pobili agenta z różną, leżał trzy tygodnie w szpitalu, niedawno pobili inkasenta, jednemu pokazywali nóż). Głos: Milicjant też człowiek. Jak będę miał kogoś, to podeślę.

Znów plac targowy. Między trzecim i czwartym straganem handel „z rączki do rączki”. Platynowa blondynka ściska w ręce plik „zielonych”. Podchodzimy blisko. Wygłoszony głos: mam dolary, mam dolary.

W bramie oferuje torby reklamówki, biustonosze, pończochy niemieckie, a przy okazji upłynnia to, co tak błyszczy przy uszach. W razie kontroli zawsze powie, że to osobiste, zawsze idzie się wymigać.

Ośma dwadzieścia. Milicja nie przyjechała. Dojechali natomiast wszyscy handlarzy. Teraz na targowisku znaleźć można to, czego w sklepie nie uświadczysz. Olej słonecznikowy często zmieszany z rzepakowym, kolorowe telewizory, czekolady, czekoladowe cukierki, kawa, aparaty fotograficzne, grundigi. Są wszelkie detale żelazne, piękne lisie futerka, buty gumowe, robocze rękawice, ubrania. Za chustkami ze złotą nitką podobizny Elvise Presleya, koszulki z ABBA, z Homo-Homini itp. W części spożywczej gołębie, króliki, kaczki, warzywa. Od ósmej do jedenastej handlowy szczyt. Nikt nie zważa na błoto, na kałuże wody. Ludzie krążą, niektórzy szukają szczęścia w cudzych kieszeniach. Od czasu do czasu ktoś łapie się za torbę. Gina nieniedze cenne towary. gina huba.

W bramie pojawia się inspektor z działu kontroli cen rynkowych. W żaden sposób nie może zrozumieć skąd chłopci dowiedzieli się, jakie obowiązują na dzisiaj ceny. Cennika przecież nie wywiesił jeszcze. Czyżby gdzieś były przecieki? Ceny na artykuły spożywcze są często zawyżane, zawyżane są również ceny na artykuły przemysłowe. Chińska torba w cenie 164, 154 i 136 złotych u jubitera, na czarnym rynku podskoczyła do siedmiuset złotych.

Dziewiąta. Przy głównej bramie usadowiła się wybrakowana kamionka. Kobiety obstały deficytowe skorupy. Lecą słówki. Kierownik targowiska podchodzi do sprzedającego i prosi o okazanie zezwolenia na handel. Handlarz przeszukuje długo kieszenie, denerwuje się, że w największym ruchu... znajduje zezwolenie, nie potwierdzone jednak przez wydział handlu. Kierownik targowiska zwraca uwagę, tamten ciska przez zęby: jeszcze panu pokażę, że mnie pan popamięta!

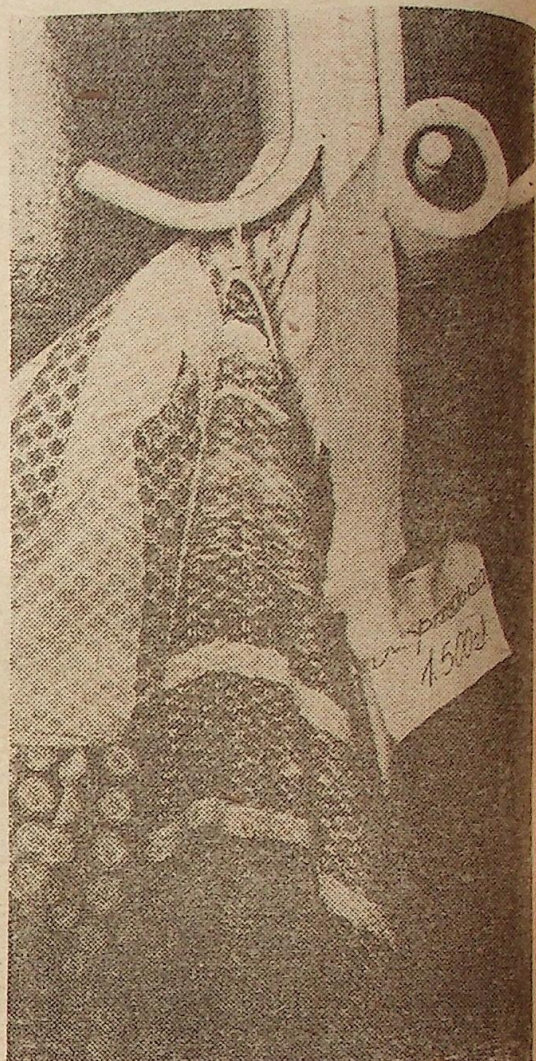
W bazarowym biurze coraz większy tłok. Ktoś chce wypróbować telewizor, ktoś magnetofon. Smród ze studzienki kanalizacyjnej nie pozwala na dłuższe przesiadywanie. Telefon do przedsiębiorstwa oczyszczania miasta. Głos z drugiej strony: Pani, która prowadzi sprawy wywozu śmieci jest nieobecna. Nie wiadomo kiedy wróci. Jak wróci, to przekaże.

Kierownik nie potrafi zliczyć ile razy odprawiano go z kwitkiem. Uodpornił się już na odmowę. W jednej z szaf w pakieteczce równo ułożone podania do terenowego oddziału Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców z prośbą o remont podlegającej im placówki. Podania w różnych tonacjach: prośby, oczekiwania, przemawiania do obywatelskich sumień, wskazywanie na groźbę epidemii. Osiem podañ zaparafowanych przez adresata pozostało dotychczas bez echa. W sierpniu przyszli z sanepidu, pooglądali, zamknęli ubikacje i dali oddziałowi WSS „Społem” termin do 30 sierpnia. Termin minął — mówi kierownik — nie nie ruszyli. Raz przyszło dwóch, coś tam pogrzebali. I dalej nic się nie dzieje.

Dziesiąta, na „peronie” piątym bufet już zwinięty. Milicja nie przyjechała, meliniarzowi udało się jeszcze dzisiaj.

Wychodzimy. W bramie gumki, klamerki do słoików, akurat pod rozporządzeniem:

BAZARU

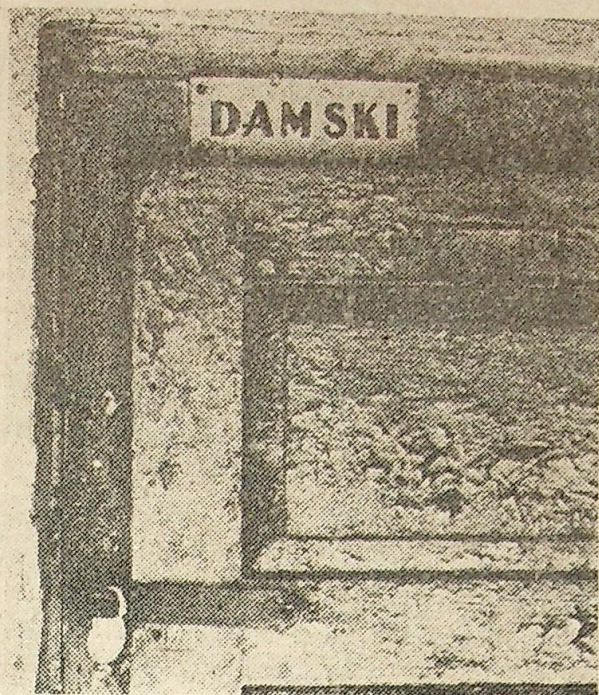


„W bramie handlować nie wolno”. Po drugiej stronie przystaje wózek inwalidzki, ofertą są rękodzielnicze papcie. Czas ucieka, utarg rośnie, targ trwa. Musi trwać gdyż zaopatruje się na nim 20 procent legnickiej społeczności. Musi trwać, jak twierdzą niektórzy, gdyż każde miasto potrzebuje miejsca, które jest zaworem bezpieczeństwa. Czy jednak bazarowe życie powinno rozgrywać się w takich smrodliwych warunkach, urągających podstawowym zasadom higieny? Bez należytej kontroli milicji?

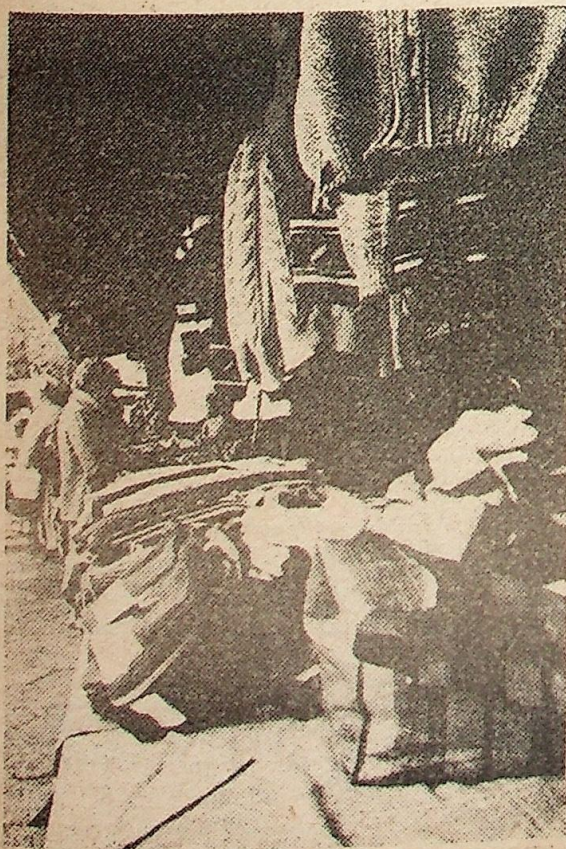
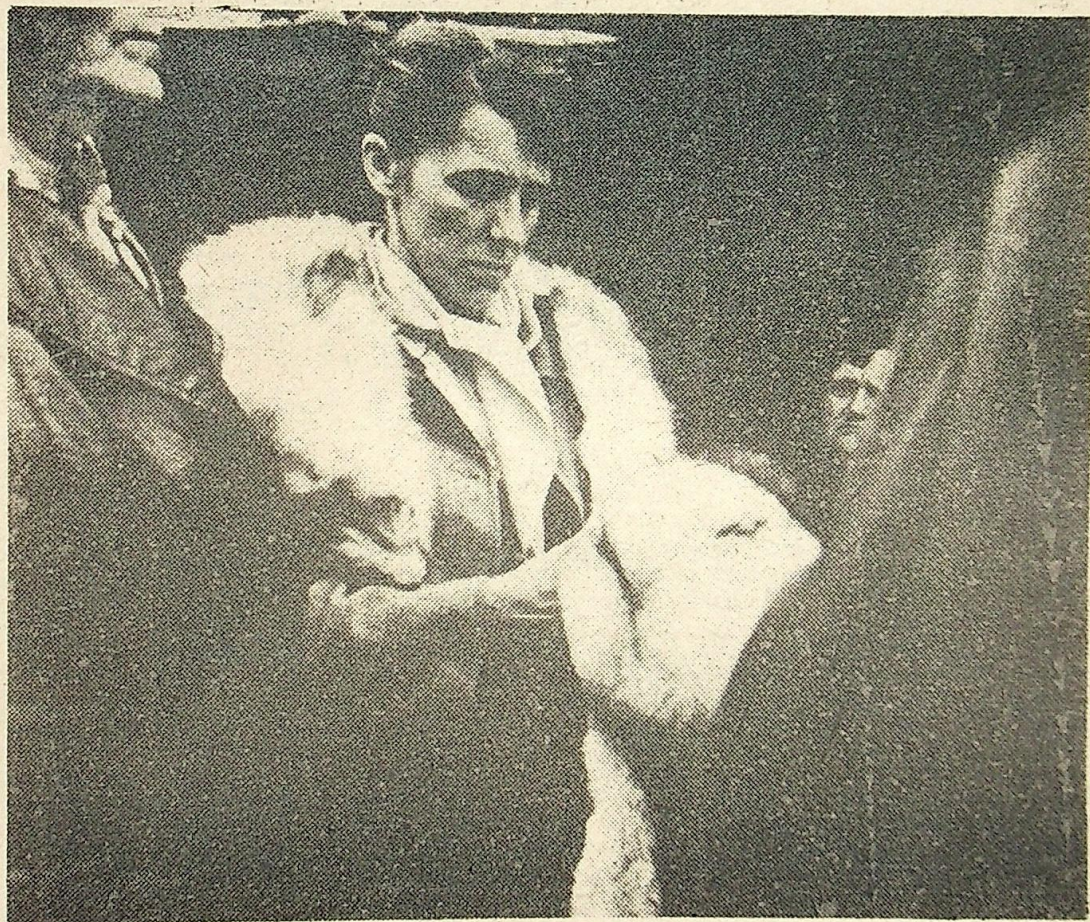
Co miesiąc do Urzędu Miasta napływa 35 tys. z placowego. Wpływy te pokryłyby w pełni koszt remontu bazaru. Potrzebne są tylko chęci i autentyczne zainteresowanie tych, którzy za sanitarny i społeczny stan bazaru są odpowiedzialni.

JADWIGA WARDACH

DZIEŃ POWSZEDNI



Zdjęcia: KRZYSZTOF RACZKOWIAK



Szukanie źródeł niepowodzeń i kłopotów było i pozostanie czynnością bolesną. W indywidualnych i zbiorowych od-
czuciach. Nie można jednak w tych dociekaniach, o czym wspominał K. Barcikowski w Szczecinie, przechodzić od
propagandy sukcesu do propagandy samobiczowania się, chodzenia od ściany do ściany zamiast prostą drogą...

CZĘŚĆ CAŁOŚCI

Sytuacja panująca w rolnictwie i gospodarce żywnościowej długo jeszcze będzie budziła ogólne zainteresowanie. Zarówno dlatego, że społeczeństwo spodziewa się z tego działu gospodarki dostawy podstawowych artykułów żywnościowych w wystarczającej ilości, jak też dlatego, że właśnie ten dział wymaga szybkiego wdrożenia nowych bodźców ekonomicznych stymulujących wytwórczość. Związane jest to przede wszystkim ze zwiększeniem uprawnień dotyczących planowania i programowania gospodarki żywnościowej w gminie.

Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów wicepremier Henryk Kisiel — mówiąc o tych zagadnieniach — przypomniał o potrzebie rozszerzenia samodzielności działania gminnych i wojewódzkich struktur władzy. Dotyczyć one mają planowania i programowania rozwoju gospodarki żywnościowej w gminie, koordynacji rozwoju przetwórstwa płodów rolnych, gospodarki ziemią, obsługi rolnictwa, kooperacji jednostek uspołecznionych z gospodarstwami indywidualnymi. Zwiększą się jednocześnie uprawnienia naczelników gmin, którzy mają decydować o handlu gminnym, drobnym przemyśle, gospodarce komunalnej, państwowych i spółdzielczych zakładach usługowych funkcjonujących w obrębie gminy na rzecz rolnictwa, o uspołecznionych zakładach produkcji materiałów budowlanych pracujących w oparciu o lokalne surowce i materiały odpadowe. Związane jest z tym rozszerzenie funkcji koordynacyjnych naczelnika gminy wobec jednostek nie podlegających urzędowi gminy, jak też umocnienie samodzielności finansowo-budżetowej gminy.

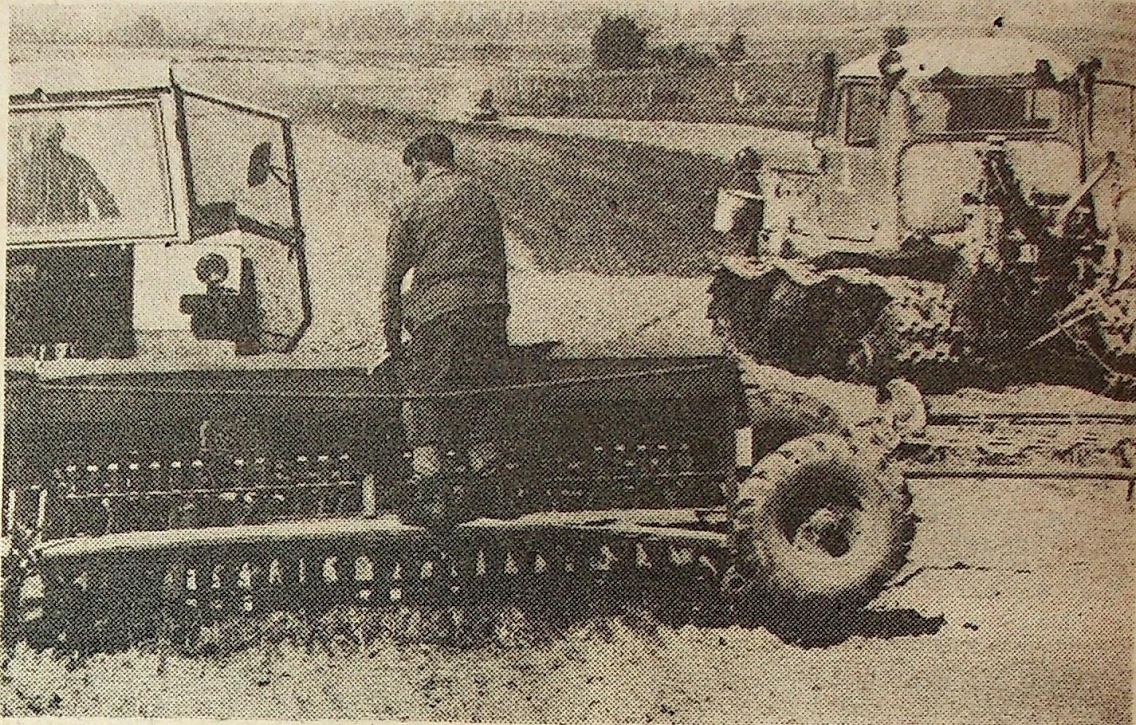
Słowem, gospodarce terenowej będą podlegały przede wszystkim drobne zakłady pracujące na rzecz zaopatrzenia ludności — zakłady mleczarskie, przetwórnice owoców i warzyw, piekarnie i młyny gospodarcze. Ponadto także uspołecznione jednostki organizacji produkcji rolnej: PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, SKR-y, instytucje obsługi rolnictwa, budownictwa rolniczego i wodno-melioracyjnego o zasięgu lokalnym.

Wszystkie te działania mają służyć stworzeniu takiego systemu motywacji i bodźców, aby dały one możliwość zrównoważenia podaży towarów i usług z potrzebami ludności na konkretnym terenie.

Od lat wysuwana była przez praktykę sprawa przeniesienia podstawowych decyzji w rolnictwie na najniższe szczeble zarządzania, czyli gminy i województwa. Zostały też w tej sprawie podjęte decyzje decentralizacyjne. Od 1 stycznia przyszłego roku PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i spółdzielnie kółek rolniczych przechodzą do gospodarki planowanej terenowo.

Rzecz jednak nie tylko w zmianie sztyków administracyjnych. Chodzi przede wszystkim o usamodzielnienie społecznie uzasadnionego funkcjonowania tych dziedzin. Przypominam sobie wnioski z dyskusji przedjazdowej, a i formułowane niedawno przez załogi w województwie legnickim, m.in. w gminie Grębocice, aby uprościć strukturę zarządzania w PGR. Propozycje wysuwane na zebraniach partyjnych uzasadniały taką organizację struktury produkcji rolnej w gospodarce uspołecznionej, aby podstawowym i najmocniejszym ogniwem zarządzania oraz decydowania o sprawach załóg i produkcji był zakład rolny. Ukazywano zbędność w tej strukturze kombinatów, a mocne organizacyjnie i produkcyjnie zakłady rolne powinny bezpośrednio podlegać zjednoczeniom PGR. Uproszczenie takie z jednej strony podnosi możliwości kierowania produkcją rolną zakładu najczęściej usytuowanego w obrębie gminy, gospodarce tam ludźmi i środkami, umacnia zatem tak zwaną integrację poziomą oraz z drugiej strony doskonali zależności pionowe w układzie gmina — województwo.

Wcale nie ostatnim argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem jest zmniejszenie licznej dotąd administracji w



Fot. CAF — Łódź

kombinatach i przesunięcie starą fachowców bezpośrednio do działów produkcji. Stale istniała potrzeba ich tam obecności, lecz teraz będzie ona podwójnie uzasadniona. Wiąże się to z dalszymi decyzjami o funkcjonowaniu podstawowego członu segmentu żywnościowego, jakim jest rolnictwo.

Szukamy we wszystkich działach gospodarki z jednej strony możliwości uruchomienia rezerw, a z drugiej — wdrożenia takich pociągnięć, które by przyniosły doraźne i uzasadnione oszczędności. W sumie jednak korekty te mają wpłynąć na powiększenie ogólnego wolumenu produktów. Co prawda rolnictwo nie znosi ekstrawagancji i gwałtownych zmian, jednak w obrębie funkcjonujących u nas sektorów — zdaniem naukowców i praktyków — wciąż dysponujemy znaczną i nie wykorzystaną swobodą manewru, możliwością uczynienia tego działania elastycznym dla potrzeb społecznych.

Proponuje się zatem teraz tak zwaną alokację środków do produkcji, czyli przesunięcie ich przydziału w układzie sektorowym. Wiemy, że koszty produkcji towarowej w gospodarce uspołecznionej w przyniesieniu do uzyskanych efektów podnosiło w sposób nie uzasadniony wysokie zużycie nawozów mineralnych i pasz treściwych. Poszerzenie zbożochłonnych technologii tuczu trzody chlewnej i bydła z odrywaniem ferm od własnego zaplecza produkcyjnego. Było to do pewnego stopnia możliwe w sytuacji stałego dotowania gospodarki państwowej z budżetu centralnego. Przeniesienie jej do budżetu terenowego czyni sprawę nieaktualną nie tylko w sensie formalnym. PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i SKR-y przejdą na rozrachunek własny. Jest to decyzja więcej niż doniosła, bowiem w pierwszym rządzie dotyczyła ludzi tam zatrudnionych. Od wyników gospodarczych, uzyskanych przez te jednostki, będzie uzależniona płaca podstawowa. A przecież żadna załoga nie dopuści do obniżenia swoich zarobków. Stąd wielokrotnie wzrosną wynagrodzenia kadr kierowniczych i fachowców.

Województwo legnickie jest częścią całości. Jest jednym z 49 województw. I sekretarz Stanisław Kania na spotkaniu z aktywem w Katowicach mówił o sprawiedliwym traktowaniu wszystkich województw. Wskazał jednak na priorytetowe znaczenie w kraju Śląska i Zagłębia, a tym samym klasy robotniczej tego regionu. Stwierdzenie o równorzędności wszystkich regionów nie jest przecież jednoznaczne z tym, iż zasoby mie-

dzi w woj. legnickim zostają równomiernie rozmieszczone w całym kraju. One tutaj pozostaną. I na ludziach zagłębia miedziowego pozostanie odpowiedzialność za ich wydobycie i przetworzenie. Tak samo, jak na rolnictwie legnickim pozostanie odpowiedzialność wyżywienia w pierwszej kolejności ludzi miedziowego trudu.

Rolnictwo jest w wysokim stopniu uspołecznione. I nic nie wskazuje na to, aby kiedykolwiek procesy przeobrażeń strukturalnych w rolnictwie, zwłaszcza w regionach silnej industrializacji, zostały odwrócone. Nie ma żadnych przesłanek, ani społecznych, ani ekonomicznych, aby zważyć w oceny sformułowane tutaj w poprzednich latach o dalszych przeobrażeniach strukturalnych w legnickim rolnictwie.

Wyzwolone od mnogości wskaźników i dyrektyw w znacznej swojej części, uspołecznione rolnictwo ma wszelkie warunki po temu, aby nie tyle przystosować się do zmienionych struktur społeczno-gospodarczych, ile raczej nadawać im ton. Decyzje umożliwiające takie stawianie sprawy zostały podjęte już wcześniej. Mówię tutaj w pierwszym rzędzie o rozległym programie działań socjalno-bytowych, wzbogacającym ostatnimi dyskusjami dotyczącymi podstawowych dla załóg spraw bytowych, jak płace, kwestie mieszkaniowe, żłobki i przedszkola, dowóz dzieci do szkół czy placówek życia kulturalnego w środowisku wiejskim.

Jednocześnie wielokrotnie omawiany na tych łamach program samowystarczalności paszowej woj. legnickiego wyznaczał gospodarce uspołecznionej wyraźnie określone zadania. Podjęte zostały starania o znalezienie przyczyn i możliwości poprawy, efektywności gospodarki paszami w sektorze uspołecznionym. Dotyczy to zwłaszcza wielostadnego chowu inwentarskiego.

Prawda, że w najbliższych latach rynek żywnościowy oczekuje ulgi przede wszystkim przez zwiększenie dostaw z sektora drobnotowarowego, którego produkcja w skali kraju decyduje o ogólnym stanie zasobów żywnościowych. Jednak nie dzieje się tak we wszystkich regionach. Zwłaszcza w województwach o znacznym udziale gospodarki uspołecznionej powinny zostać stworzone takie programy motywacyjne, które pozwoliłyby na włączenie gospodarstw państwowych — bez kompleksów — do podjęcia żywnościowego wyzwania, sformułowanego przez ogół społeczeństwa. Myślę, że w tej odpowiedzi nie zabraknie głosów legnickich załóg.

SZCZEPAN ŁAWNICZAK

Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Legnicy ukarało:

JANUSZA PRELEWICZA, s. Kazimierza, ur. 6.05.1947 r., zamieszkałego w Legnicy przy ul. Marsa 11/16 — karą grzywny w wysokości 5.000 — płatą natychmiast, w razie niezapłacenia z zamianą na 3 miesiące aresztu, kosztami postępowania w wysokości 100 zł oraz zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 18 miesięcy a ponadto ogłoszeniem orzeczenia w prasie na koszt ukaranego za to, że w dn. 28.04.80 r. o godz. 19.45 w Legnicy na ul. Paderewskiego będąc w stanie nietrzeźwym kierował samochodem osobowym marki fiat 125p, nr rej. LGB-0034 bez wymaganych dokumentów oraz nie zatrzymał się do kontroli drogowej na wezwanie funkcjonariusza MO. Czynem swoim zagroził bezpieczeństwu na drogach publicznych.

ANDRZEJA NAWROCKIEGO, s. Leona, ur. 21.05.1940 r., zamieszkałego w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 93/3 — karą grzywny w wysokości 5.000 — karą dodatkową — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat oraz ogłoszeniem orzeczenia w prasie na koszt ukaranego za to, że 4.02.80 r., około godz. 14.30 w Legnicy kierował samochodem marki skoda nr rej. 54-68 XR, będąc w stanie nietrzeźwym, przy czym na ul. Pątnowskiej podczas mijania zahaczył i uszkodził samochód wartburg na sumę 3000 — na ul. Wrocławskiej najechał na zaparkowany samochód star oraz na ul. Wielkiej Niedźwiedzicy zjechał na lewą stronę jezdni i uderzył w przydrożny płot. Czynem swym zagroził bezpieczeństwu na drogach publicznych.

ZOFIE MACHOLAK, c. Stanisława, ur. 11.05.1948 r., zamieszkałą w Legnicy przy ul. II Armii Wojska Polskiego 9/7 — karą grzywny w wysokości 3.600 — z zamianą w razie nieściągalności na 72 dni aresztu oraz ogłoszeniem w

UKARANI § PRZECZ KOLEGIUM

prasie na koszt ukaranego za to, że 15.02.80 r. około godz. 15.00 w Legnicy przy ulicy Wrocławskiej na terenie cmentarza miejskiego będąc w stanie nietrzeźwym wywołała awanturę z pracownikami oraz używała pod ich adresem słów nieprzyzwoitych. Czynem swoim wywołała zgorzelenie oraz zakłóciła porządek publiczny.

Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Gminy w Zagrodnie ukarało:

BRUNONA RADKOWSKIEGO, s. Bronisława, ur. 24.09.1933 r. — zamieszkałego w Łukaszowie PGR — grzywną w wysokości 3.000 z zamianą na 60 dni aresztu zastępczego w razie nieuiszczenia grzywny w terminie za to, że od sierpnia 1979 r. mieszkał w Łukaszowie nie dopełniając ciążącego na nim obowiązku meldunkowego.

MICHAŁA PIOTROWSKIEGO, s. Juliana, ur. 6.09.1952 r., zamieszkałego w Modlikowicach — grzywną w wysokości 3.000 — z zamianą na 60 dni aresztu zastępczego w razie nieuiszczenia grzywny w terminie za to, że mieszkając w Modlikowicach wraz z rodziną nie dopełnił ciążącego na nim obowiązku meldunkowego.

Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Gminy w Chojnowie ukarało:

WŁADYSŁAWA MALMONA, s. Władysława, ur. 14.04.1944 r., zamieszkałego w Okmianach 2 — karą ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej dozorowanej pracy na cele publiczne w wymiarze 40 godzin miesięcznie przez okres 3 miesięcy za to, że w dniu 12.04.1979 r. około godz. 17.35 w stanie nietrzeźwym w restauracji „Kogut” używał głośno

słów wulgarnych wywołując zgorzelenie w miejscu publicznym.

Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Gminy w Legnickim Polu ukarało:

EUGENIUSZA RYCERZA, s. Michała, ur. 1.01.1954 r., zamieszkałego w Mikołajowicach 47 — karą grzywny w wysokości 4.000 — za wywołanie awantury w barze-kawiarni „Kamionka” w Mikołajowicach pod wpływem alkoholu.

Kolegium d/s. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Legnicy ukarało:

STANISŁAWA CYNKOWSKIEGO, s. Franciszka, ur. 28.04.1948 r., zamieszkałego w Legnicy przy ul. Armii Czerwonej 26/9, karą grzywny w wysokości 4.500 zł z zamianą na 45 dni aresztu w przypadku niezapłacenia oraz ogłoszeniem orzeczenia w prasie na koszt ukaranego za to, że 25.02.1980 r. o godz. 3.45 w Legnicy przy ul. Armii Czerwonej 26/9 w swoim mieszkaniu, będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę. Czynem swoim zakłócił ciszę nocną lokatorom całego budynku.

JANA POTAPSKIEGO, s. Stanisława, ur. 7.08.1962 r., zamieszkałego w Legnicy przy ul. Engelsa 24/4, karą grzywny w wysokości 4.000 zł z zamianą na 40 dni aresztu w przypadku niezapłacenia oraz ogłoszeniem orzeczenia w prasie na koszt ukaranego za to, że 11.02.1980 r. o godz. 19.45 w Legnicy na ul. Jaworzyńskiej będąc pod wpływem alkoholu zaczął przechodzić i wywołał awanturę. Czynem swoim zakłócił spokój i porządek w miejscu publicznym.

MARKA SEMENA, s. Stanisława, ur. 30.1.1961 r., zamieszkałego w Legnicy przy ul. Roosevelta 32/8, karą grzywny w wysokości 4.000 zł z zamianą na 40 dni aresztu w przypadku niezapłacenia

oraz ogłoszeniem orzeczenia w prasie na koszt ukaranego za to, że 11.02.1980 r. o godz. 19.45 w Legnicy na ul. Jaworzyńskiej, będąc pod wpływem alkoholu zaczął przechodzić i wywołał awanturę. Czynem swoim zakłócił ład i porządek w miejscu publicznym. Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta w Złotoryi ukarało:

EULALIE BISIÓREK c. Stanisława, ur. 14.08.48 r., zamieszkałą w Legnicy przy ul. Hutników 19/2 — w trybie przyspieszonym — karą grzywny w wys. 5.000 zł z zamianą w razie niezapłacenia na 50 dni aresztu zastępczego oraz podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Konkretach” za to, że 5.05.1980 r. o godz. 22.30 w Złotoryi na pl. Wolności będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu wywołała awanturę, w czasie której używała słów wulgarnych.

TADEUSZA ANDREASIKI, s. Józefa, ur. 22.07.1938 r., zamieszkałego w Złotoryi przy ul. Wojska Polskiego 4/15 — w trybie zwyczajnym — karą grzywny w wys. 3.500 zł oraz podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Konkretach” za to, że 18.02.1980 r. w Złotoryi o godz. 20.00 w restauracji „Wzorcowa” będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu wywołał awanturę zaczepiając konsumentów i używając słów wulgarnych.

WIESŁAWA GĘBSKIEGO, s. Heleny, ur. 12.10.1930 r., zamieszkałego w Legnicy przy ul. Hutników 19/2 — w trybie zwyczajnym — karą grzywny w wys. 5.000 zł z zamianą w razie niezapłacenia na 50 dni aresztu zastępczego i podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Konkretach” za to, że 6.05.1980 r. w Złotoryi, w budynku Urzędu Miejskiego oraz przed budynkiem, wywołał awanturę używając przy tym słów wulgarnych oraz szarpając się z funkcjonariuszami MO.

ZAKŁADY ENERGETYCZNE OKRĘGU ZACHODNIEGO

ZAKŁAD ENERGETYCZNY LEGNICA

ul. Partyzantów 21

U N I E W A Z N I A

skradzioną pieczęć o następującej treści:

Zakład Energetyczny Legnica
MAGAZYN GŁÓWNY

731-k

nuta”. Legnica 2, skrytka 124, informacje 15 zł, znaczkami.

83237-g

CZYSZCZENIE dywanów i wykładzin w domu klienta. Zgłoszenia: Legnica tel. 230-20 w godz. 8-12 i 14-18, Lubin, Sokola 30/2 w godz. 14-17 Edmund Burda.

83243-g

MEBLE nowoczesne oferuje sklep meblowy w Wołowie przy ul. Świerczewskiego nr 21a. Anna Cieslak.

83244-g

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIEŃ mieszkanie 3-pokojowe, własnościowe z wygodami w domu 2-rodzinnym w Cieplicach, na 2-pokojowe własnościowe w Lubinie, wiadomość Cieplice, tel. 526-13. 1204-p
ZAPAMIĘTAJ: Miłość, partnera i stabilizację życiową znajdziesz w Prywatnym Biurze Matrymonialnym „Da-

LECZNICA DLA ZWIERZĄT

w Lubinie, ul. Zawadzkiego 100

Z A W I A D A M I A

o obowiązkowym szczepieniu psów przeciw wściekliznie w dniach 20, 21, 22 X 1980 r. w godzinach od 16 do 18.

730-k

PROPORCJE

Czas oczekiwania na usunięcie usterek samochodu w łomżyńskim Polmozybie jest 10-krotnie dłuższy od czasu ich usuwania. („Kontakty”)

NA PLECACH TURYSTÓW

Dokładnie przed stu laty starą drewnianą kaplicę postawioną ongiś na Śnieżce zamieniono na obserwatorium meteorologiczne. Dzisiaj zabytkowy budynek musi być przeniesiony w bardziej zaciszne miejsce, bo silne wiatry na Śnieżce zagrażają jego całłości. Znalezione już dla niego godne miejsce w centrum Karpacza. Społeczny komitet ratowania zabytków postanowił zaapelować do turystów, aby schodząc ze Śnieżki znosili do Karpacza elementy zdemontowanego obserwatorium. („Sztandar Modych”)

ZAWIADOMIENIE

Na drzwiach Pewexu w Polkowicach (woj. legnickie) ulokowano zawiadomienie nastę-

pującej treści: „Wpuszczamy tylko po 5 osób ze względu na duży asortyment towarów i nową kasjerkę”. Skoro asortyment Pewexu ostatnio zubożał o towary krajowe, tym bardziej jesteśmy ciekawi kasjerki. („Nowa Miedź”)

ZAPŁACI LOKATOR

W Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego „Zachód” w Krakowie (ale zapewne nie tylko tam) okna typu OS mogą być zrobione ze stali zimnowalcowanej i wtedy będą ważyły 35 kg, lub ze stali gorącwalcowanej i wtedy ich ciężar wyniesie 70 kg. W pierwszym przypadku przedsiębiorstwo otrzyma za okno 640 zł, w drugim 1260. To samo z drzwiami typu SM/RS. Powinny ważyć 100 kg, waga jednak 150-160 kg i kosztują 2700 a nie 1800 zł. Można by obniżyć ich ciężar i cenę, ale to się nikomu nie opłaca, bo przedsiębiorstwo chce wykonać plan wartościowy. Zapłaci za wszystko lokator, który w swoim wkładzie mieszkaniowym i w czynszu pokryje wzrost kosztów budownictwa mieszkaniowego.

(„Dziennik Polski”)

ZEZWOLENIA

Żeby cyrk mógł w jakimś mieście rozbić swoje namioty, musi wcześniej postarać się o zezwolenie lub zgodę 15 różnych przedsiębiorstw i instytucji, od milicji do przedsiębiorstwa oczyszczania miasta. Istny cyrk. („Temi”)

DZIAŁALNOŚĆ

O pewnym prezesie: „Nie jest zorientowany, kto jeszcze znajduje się w składzie zarządu. Nie przypomina sobie, kiedy powołano go do funkcji prezesa. Jego działalność ogranicza się do podpisywania zezwoleń na zabawy alkoholowe. W ciągu ostatnich dwóch lat nie odbyło się ani jedno zebranie zarządu „przeciwalkoholowego”.

(„Nasza Trybuna”)

UWAGA CZYTELNICY!

Dział łączności z czytelnikami (Legnica, pl. Chopina 2) przyjmuje interesantów w poniedziałki i piątki w godzinach 11-16, telefon 216-42.

„Gwarancje”

W związku z wypowiedzią Obywatela Dyrektora w artykule pod tytułem „Gwarancje”, zamieszczoną w tygodniku „Konkrety” nr 37 z dnia 12.09.80 r. dotyczącą pracy służby zdrowia, my lekarze zatrudnieni w Górniczo-Hutniczym Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej Zagłębia Miedziowego w Lubinie czujemy się oburzeni i dotknięci użyciem sformułowania „tumiwizm” pod adresem służby zdrowia. Takie sformułowanie jest dla naszej pracy wysoko krzywdzące, godzi w dobre imię pracownika służby zdrowia oraz świadczy o nieznajomości naszej pracy, jak jest również typowym przykładem nie zawsze słusznego obwiniania służby zdrowia o niedociągnięcia, z pominięciem całego dorobku tej służby. Obywatel Dyrektor zapomina o wysokim poziomie świadczeń górnikom porad, o dziesiątkach tysięcy rocznie tych porad udzielanych w gabinetach, o tysiącach wykonywanych zabiegów, o bardzo troskliwej opiece na oddziałach szpitalnych. Zapomina Obywatel Dyrektor również nie tylko o uciążliwości naszej pracy, znacznym niedoborze kadry lekarskiej, ale i o zachowaniu się samych pacjentów, które niejednokrotnie pozostaje na granicy wybryków chuligańskich.

Obraża nas wszystkich wypowiedź Obywatela Dyrektora dotycząca „zwolnienia” dyrektora GHSZOZ. Sprawa pracy służby zdrowia nie polega wyłącznie na przestrzeganiu formalnej dyscypliny, a poza tym nasz Dyrektor nie jest na etacie Kombinatu (ani nikt z lekarzy) i nie można przedstawiać Go jak pionka na szachownicy. Solidaryzujemy się z wypowiedzią Obywatela Dyrektora: „Niech każdy robi to, co do niego należy” — niech Obywatel Dyrektor rządzi Kombinatem, a nasz Dyrektor służbą zdrowia, bez wzajemnego przeszkadzania i utrudniania sobie, stwarzania sytuacji skłócania górników z ich służbą zdrowia i szukania kozła ofiarnego w postaci służby zdrowia, na którą można zrzucić odpowiedzialność za inne trudności.

Trzeba dodać, że gdyby pracownicy służby zdrowia mieli pobory i świadczenia zbliżone do Pańskich inżynierów i górników, nie musieliby szukać dodatkowego zatrudnienia w szeregu innych miejscach pracy, podejmować dodatkowych dyżurów — wprost ganiać z jednego miejsca pracy do drugiego. Jest to zresztą sprawa nie tylko dodatkowego zarobku, ale i konieczność zabezpieczenia przez jednego lekarza opieki lekarskiej nad górnika w tych samych placówkach, spowodowana brakiem kadry.

Żądamy od Obywatela Dyrektora uzupełniającej wypowiedzi w tygodniku „Konkrety” oraz rzetelnego, bez demagogii, przedstawiania naszych problemów oraz prosimy o przybycie na spotkanie z personelem służby zdrowia.

PODPISY 50 LEKARZY

☆

W związku z wystosowaniem do mnie pisma lekarzy GHSZOZ z dnia 13 bm. na temat zacytowanej przez tygodnik „Konkrety” (nr 37 z dnia 12.09. br.) artykuł GWARANCJE — mojej wypowiedzi na spotkaniu w dniu 5.09. br. z Komitetem Strajkowym Zakładów Górniczych „Polkowice” — proszę o powiadomienie autorów cytowanego pisma, że ani zakres moich obowiązków i uprawnień, ani podnoszona zasada „niech każdy robi co do niego należy” — nie upoważniają mnie do udziału w proponowanym spotkaniu z personelem służby zdrowia.

Równocześnie informuję Obywatela Dyrektora, że pismem do Redakcji Tygodnika „Konkrety” przesyłam odpowiedź na temat mojego wpływu na odpowiedzialność Obywatela Dyrektora za dyscyplinę pracy w GHSZOZ oraz sposobu rozwiązania z Nim stosunku pracy — w tym sensie, że kompetencji takich nie posiadamy.

Natomiast zaznaczam, iż zgodnie z postulatami robotniczymi, zwrócę się w sprawie niezbędnego wzmocnienia dyscypliny pracy w GHSZOZ do odnośnej jednostki administracyjnej, nadzorującej Waszą działalność.

Pragnę również przeprosić Obywatela Dyrektora za takie sformułowania mojej wypowiedzi, które mogły spowodować niewłaściwą interpretację mojego stanowiska od-

nośnie postawy Obywatela Dyrektora, która zawsze uważałem za pełną fachowości, odpowiedzialności i uczciwości — czego niejednokrotnie dawałem wyraz.

mgr inż. WŁODZIMIERZ WOŹNICZKO

Ostrzegam turystów

Sygnalizuję następującą sprawę i proszę o szybką i skuteczną interwencję. Na trasie Jawor — Jelenia Góra (trasie najkrótszej) na wysokości wsi Jakuszowa, prawie rok temu został zniszczony drogowy znak wskazujący kierunek jazdy do Jeleniej Góry. Fakt ten powoduje, że kierowcy z dalszych miejscowości jeżdżący rzadziej tą trasą, widząc na rozwidleniu dróg tylko drogowy znak do Jakuszowej, a tuż obok, tyle że po drugiej stronie jezdni — do Lipy i Mysłowa — są dezorientowani i najczęściej jadą aż do końca naszej małej wsi, w której dla cięższych pojazdów nie ma miejsca na nawrócenie. Dysponuję dość pokaźnym wykazem autokarów wycieczkowych naszych i zagranicznych, ciężkich jelezy z przyczepami, samochodów z trzodą chlewną, kolumny ciągników z przyczepami wiozącymi wino z Legnicy do Jeleniej Góry, wycieczki dzieci z Bieszczad w Karkonosze, które przesiadają w autokarze ze 3 godziny, kiedy ten ugrzązł na polnej drodze pełnej wody i śniegu. W dni weekendu i w czasie wakacji, myśląc nieoznakowaną trasę, odwiedziło nas już multum turystów zagranicznych, których trzeba było zawracać i informować, w duchu kląć naszych drogowców, którzy jakoś nie kwapią się z postawieniem po prawej stronie jezdni na rozwidleniu dróg widocznego znaku, że tędy właśnie prowadzi główna trasa.

Ponieważ uwagi w tej sprawie na dwu zebraniach wiejskich i w administracji

gminnej nie odnoszą skutku, a nadzór REDP sam nie zauważa braku tego ważnego drogowego znaku — proszę o spowodowanie bezwzględnego naprawienia tego karygodnego niedopatrzenia. Naprawdę nie stać nas na takie marnotrawstwo paliwa. To wstydy!

TADEUSZ ANDRZEJEWSKI
Paszowice

„Bezskuteczne prośby”

W związku z notatką zamieszczoną w „Konkretych” nr 32 z dnia 8.08.1980 r. pt. „Bezskuteczne prośby” — Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jaworze uprzejmie wyjaśnia:

Zawarta w notatce informacja krytyczna odnosząca się do stanu technicznego budynku nr 16 przy ul. Mickiewicza w Jaworze w zasadzie odpowiada rzeczywistości stanowi rzeczy. Budynek ten posiada uszkodzenia przewodów spustowych rynien oraz nie szczelności pokrycia dachowego w jednej z części. Budynek, ten przewidziany był do naprawy w okresie poprzednim, jednakże jego okres remontu uległ dwukrotnie przesunięciu, po raz pierwszy z uwagi na poważne uszkodzenia innych budynków w okresie wichury w roku 1979, a po raz drugi w wyniku ulewnych deszczów, które spowodowały uszkodzenia wymagające usunięcia skutków w terminie bezzwłocznym. Pragniemy nadmienić, że na terenie Jawora większość zabudowy powstała na przełomie XVIII i XIX wieku, a zatem wszystkie te budynki wymagają ciągłych napraw i remontów, a w szczególności te, które załoczone zostały do zabytkowych.

Nie można również pominąć w tej sprawie poważnej trudności w zakresie zaopatrzenia materiałowego, jak również braku pracowników kwalifikowanych do tego rodzaju robót. Mając na uwadze uciążliwe warunki mieszkaniowe ustalono, że konieczny remont opisanych urządzeń zakończony zostanie do końca września br. Termin wykonania remontu podany został do wiadomości lokatorom budynku.

Z-ca dyrektora
ds. eksploatacji
mgr JÓZEF GERUS

„Petentka — idealistka”

Dyrekcja Zakładu Rolnego w Ścinawie w odpowiedzi na artykuł „Petentka — idealistka” zamieszczony w nr 37 „Konkretych” z dnia 12.IX.1980 r. wyjaśnia co następuje. W zakładzie jest powołana komórka prowadząca sprawy rent i emerytur. Osoba powołana na to stanowisko w okresie swojej długoletniej pracy traktowała obowiązki bardzo poważnie i sumiennie. Sprawy ludzkie w tutejszym zakładzie są traktowane bardzo poważnie i w miarę możliwości kompetentnego pracownika załatwiane od ręki.

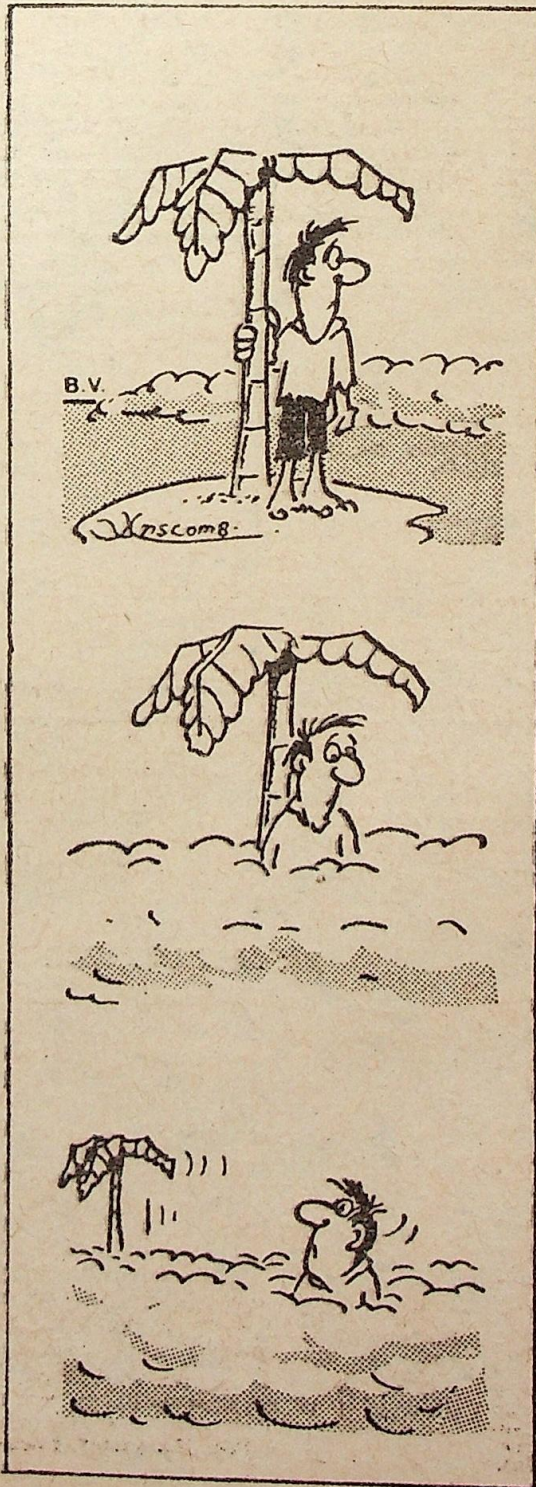
W cytowanej sprawie ob. Janina Mordal wykazała zupełną bierność w załatwianiu sprawy, utrudniając poprzez zwleknięcie z dostarczeniem dokumentów. Jednocześnie informuję, że zwrócono uwagę księgowym w Gospodarstwie Tymowa, ażeby sprawy dotyczące załatwiania formalności traktowały bardziej poważnie i udzielały petentom właściwych i wyczerpujących informacji oraz kierowały do osób kompetentnych.

Dyrektor
inż. JÓZEF OWCZAREK

Woda na lekarstwo

Powiedzcie proszę czy to tak już musi być, aby na piętrze woda była co trzeci, a już dobrze jest, jeśli co drugi dzień. Po co się więc wysilać i budować wieżowce, skoro nie można potem zapewnić ludziom choćby elementarnych warunków. W naszych wieżowcach woda jest przecież tylko do wysokości szóstego piętra. Uważam, że to nie jest w porządku.

KAZIMIERZ POMARAŃSKI
Miedziana 1/32
59-320 Polkowice



Z prezesem Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Lubinie — **LECHOSŁAWEM KUROWSKIM** rozmawia Zygmun Łuszcz.



Fot. Krzysztof Raczkowiak

15 LAT NA SZLAKU

— W tym roku obchodzicie jubileusz 15-lecia działalności organizacji. Jakie były jej początki?

— W połowie lat sześćdziesiątych działacze turystyczni wystąpili z inicjatywą powołania samodzielnej organizacji działającej na terenie byłego powiatu lubińskiego. Spowodowane to zostało wzrastającym zapotrzebowaniem na tę dziedzinę, szczególnie wśród ludzi przybywających na te tereny. Dokładnie 21 grudnia 1965 roku, z inicjatywą Zdzisława Jurczyka i Jana Bilińskiego odbyło się zebranie organizacyjne. W uroczystości uczestniczyło około 70 osób. Jako nowa organizacja dostaliśmy na zagospodarowanie 10 tysięcy złotych. Siedzibę oddziału udało się ulokować w budynku przy ul. Bolesława Krzywoustego 7, gdzie siedzimy do dziś. 29 grudnia Zarząd Okręgu we Wrocławiu zatwierdził naszą organizację. To samo uczynił 12 stycznia następnego roku Zarząd Główny PTTK.

— Jak najogólniej można scharakteryzować Waszą działalność w minionym 15-leciu?

— Pierwsze pięć lat to okres organizacji kół i klubów, powoływanie różnych komisji m.in.: opieki nad zabytkami, którą kierował Stefan Cybulski. Następny etap to gwałtowny okres rozwoju organizacyjnego; organizacja wszystkich tradycyjnych imprez turystyki kwalifikowanej; przyrost kadry, jej szkolenie, rozwój licznych komisji. Ostatnie lata (po reorganizacji administracji) poza tradycyjnymi imprezami były etapem współdziałania z różnymi organizacjami i przedsiębiorstwami, a szczególnie RKFiT.

WRZZ, KGHM, związkami zawodowymi górników i hutników. W całym piętnastolecu stawialiśmy na turystykę kwalifikowaną i krajoznawstwo. Prowadziliśmy intensywne działania w środowisku szkolnym i zakładach pracy. Zajmujemy się ochroną zabytków, prowadzimy bibliotekę krajoznawczą, punkt informacji turystycznej, placówki handlowe i biuro obsługi ruchu turystycznego.

— Może trochę szczegółów o stanie organizacyjnym i imprezach. Co w tej materii uważa Pan za godne podkreślenia?

— W 15-lecie zrzeszaliśmy około 5500 członków. Prowadzona co dwa lata weryfikacja oraz rotacja związana ze zmianą miejsca zamieszkania powodowała, że liczby te zmieniały się, a w ostatnim czasie ukształtowały się na poziomie 1660-2000 członków, z których prawie połowę stanowią uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Jednym z podstawowych zadań było i jest szkolenie kadry. Przeszkoliliśmy 2300 organizatorów turystyki, 870 kierowników wycieczek szkolnych, 165 pilotów wycieczek krajowych, 32 przewodników, 9 przewodników, 10 informatorów turystyki, 71 członków służby kultury szlaku i 7 znakarzy.

W różnych rodzajach turystyki przeprowadziliśmy setki imprez. Największy nacisk kładliśmy na turystykę górską; zorganizowaliśmy 101 imprez z udziałem 15700 uczestników. Organizowaliśmy także obozy narciarskie, wysokogórskie i wędrownie. Łącznie z różnych form działania (bez imprez

zleconych BORT) skorzystało 99430 osób uczestniczących w 3580 imprezach, zdobywając 2678 odznak turystyki kwalifikowanej. Braлиśmy i bierzemy udział w różnych imprezach PTTK, a między innymi: „Zamość wczoraj, dziś i jutro”, „Polska Naszych Dni”, „PTTK dla Krakowa”, „Centrum Zdrowia Dziecka”, „Służba Kultury Szlaku”. Czynnie też uczestniczyliśmy w akcjach „Gospodarność” i „Niedziela z plecakiem”. W roku bieżącym dużym powodzeniem cieszą się akcje „Kultura turystyczna na szlaku” i „Czyste Góry” (sprawujemy patronat nad Ostrzycą i Wąwozem Myśluborskim). W wojewódzkiej akcji „Grodziec” przepracowaliśmy 1300 godzin przy porządkowaniu zamku i przyległych terenów. Zagospodarowaliśmy też Basztę Głogowską — klub „Problem” i Basztę Zachodnią. Wytyczyliśmy i odnowiliśmy 140 km (na terenie naszego działania) szlaków turystycznych, wykonaliśmy tablice zabytków miasta i inne informacyjne.

— Jakie imprezy organizowaliście samodzielnie?

— Było ich bardzo dużo i wymienię tylko niektóre z nich: rajdy po ziemi lubińskiej, złoty przodownik turystyki motorowej, rajd budowlanych, złoty turystyczny ZG „Lubin”, rajd górski górników i hutników miedzi, rajd nocny ZG „Folkowice”, ogólnopolski rajd górników, wyrpik turystyczny. Można ich wymienić znacznie więcej, ale ograniczę się do bieżącego roku, w którym odbyły się: rajd zimowy, spotkanie działaczy na szlaku, rajd szlakiem schronisk, złoty młodych turystów, IV rajd KGHM, pierwszy krok turystyczny, rajd szlakiem zamków, ogólnopolski rajd budowlanych, „Remonek”, rajd nocny, X wyrpik turystyczny, jesienny rajd młodzieży, XI rajd górników i hutników, a odbędzie się jeszcze rajd zaduszkowy i tradycyjne turystyczne Andrzejki.

— Posiadacie 14 szkolnych klubów krajoznawczo-turystycznych i tyle samo kół zakładowych, organizujecie liczne imprezy, szkolenie, kierujecie pracami klubów i komisji problemowych. Wszystko to wymaga zaangażowanych działaczy.

— Jest ich rzeczywiście wielu. Do tego grona zaliczam: Aleksandra Apanasewicza, Barbarę Pietruszkę, Edwarda Rippelę, Bogdanę Stojczyka, Tadeusza Szewczyka, Zbigniewa Warczewskiego, Janinę Woronko-Zaczyńską, Tadeusza Zaczynskiego, Edwarda Zaczynskiego i sekretarza oddziału Jana Bilińskiego. Przy okazji pragnę podziękować władzom Lubina, KGHM, OSiR, i innym organizacjom, które na co dzień nas wspomagają i przyczyniają się do popularyzacji turystyki i krajoznawstwa w naszym rejonie.

— Wkraczacie w drugie piętnastolecie. Czego życzy Pan sobie i turystom w następnych latach?

— Moim pragnieniem jest utożsamienie się wszystkich turystów z oddziałem i oddziału z turystami, bo przecież wszyscy ogarnięci jesteśmy jedną pasją.

KRÓTKO

■ Piłkarze III ligi rozegrali już siódmą kolejną spotkanie. Drużyny zagłębia nie spisały się w niej najlepiej, mimo że odniosły dwa zwycięstwa. Cieszy fakt stabilizacji formy Zagłębia Lubin, które po serii słabych meczów zaczęło odnosić efektowne zwycięstwa. Po pokonaniu Miedzi Legnica 3:1 obawiano się o wynik w Kluczborku. Lubinianie zagrali równie dobrze i wygrali z Metalem 3:0, zdobywając bramki ze strzałów Bożyczki, Baka i Kurantia. Po tym zwycięstwie Zagłębie awansowało na drugie miejsce w tabeli i ustępuje liderowi — Raków Częstochowa — tylko jednym punktem. Chrobry Głogów podejmował Uranie Rudą Śląską i wygrał 1:0, a zwycięskiego gola zdobył w 80 minucie Koba. Nie powiodło się natomiast Miedzi Legnica, która podejmowała Raków Częstochowa i przegrała 0:1. Legnicanie posiadali przewagę, ale bramkę zdobyli goście ze strzału Adamczyka. Właściwie był to gol samobójczy, gdyż jeden z obrońców gospodarzy zmienił lot piłki. Trwa więc zła passa Miedzi, która w pierwszych spotkaniach przewodziła całej stawce. Coś się chyba zaczęło w sprawie funkcjonującej maszynie.

W niedzielę 12 października, dojdzie (godz. 11) do ciekawego pojedynku Zagłębia Lubin z Chrobry Głogów. Miedź Legnica wyjeżdża w tym czasie do Tiersu Kluczbork.

■ Duże zainteresowanie wywołał niedzielny występ bokserów Legii Warszawa. Saba przy Składowej wypełniła się po brzegi a kibice Zagłębia liczyli na skromne zwycięstwo. Stało się inaczej. Legia przyjechała w bardzo silnym składzie i wygrała 12:8. Gospodarze mogli zrehabilitować, gdyby nie anemiczna walka Marcela.



Fot. Krzysztof Raczkowiak

Lady. Oto wyniki walk (na pierwszym miejscu Zagłębie): Kocur wygrał z Raubo, Krynicki uległ w II rundzie (przewaga) Wawrzyniakowi, Paduchowicz przegrał z Krzysztofem Kosiedowskim, a Marcel Łada z Kaczmarskim. Drogę uległ w III starciu (przewaga) Gajdzie. Wardega w ten sam sposób uległ w II rundzie Szezerbie. Suchecki pokonał Świdzkiego. Niemkiewicz Napieralskiego, Kowalczyk uległ Czerniszewskiemu, a Folia zdobył punkty bez walki. W meczu o mistrzostwo II ligi Miedź Legnica przegrała na wyjeździe z Górnikami Pszów 5:15.

■ Piłkarze ręczni Zagłębia Lubin rozegrali kolejne spotkanie o mistrzostwo II ligi, a ich przeciwnikiem była Ostrovia. Lubinianie w pierwszym meczu przegrali 19:22, a w drugim wygrali 25:23. (Patrz zdjęcie obok).

■ Z udziałem prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce odbyło się walne zebranie Okręgowo Związku Piłki Ręcznej w Legnicy. Uczestnicy spotkania ocenili dotychczasową działalność i wybrali nowe władze. Prezesem został Stanisław Gołab, a wiceprezesem organizacyjnym Jerzy Juszcak. Podczas zebrania złote odznaki ZPRP wręczono Franciszkowi Hawryśowi, Henrykowi Urbanowskiemu i Mieczysławowi Matysławowi.

WĘDRUJ Z NAMI

Kolejna trasa naszej wędrowni przebiegać będzie po województwie wrocławskim, a turysty pokonają trasę z Międzybóżem, przez Wojnowice do Mrogu. Zbiórka wszystkich chętnych w niedzielę, 12 października, o godz. 7.00 (przy kiosku PTTK na dworcu PKP w Legnicy) z wykupionymi biletami do Międzybóża.

TRANSAKCJE GIELDOWE (1)

Rok 1970 — 72 tys. ton; rok 1980 — 390 tys. ton. Liczby te ilustrują, jak dynamiczny jest rozwój produkcji miedzi elektrolitycznej w Polsce w ciągu ostatnich dziesięciu lat. W 1985 roku produkcja ta ma osiągnąć poziom 500 tys. ton. Z nieliczącego się praktycznie miejsca w 1970 roku Polska wysunęła się w tej chwili na szóstego producenta w świecie pod względem wielkości wytopu miedzi elektrolitycznej z własnych zasobów górniczych.

Wraz ze wzrostem produkcji ilość zmienita się w jakość. Już w 1970 roku na Londyńskiej Giełdzie Metali została zarejestrowana miedź z hut w Legnicy pod marką „HML”. Natychmiast po uruchomieniu huty miedzi w Głogowie w 1972 roku następuje rejestracja miedzi z tego zakładu pod marką „HMG”. Fakt rejestracji miedzi na Londyńskiej Giełdzie Metali potwierdza jej jakość i dopuszcza ją do obrotu giełdowego. Tym samym stanowi to dowód uznania naszej miedzi na światowym rynku.

Zapoczątkowany w 1972 roku w Europie i przybierający na sile, szczególnie w ostatnich latach, proces produkcji walcówki miedzianej tzw. metodą odlewu ciągłego zdecydowanie wypiera dotychczasową konwencjonalną metodę produkcji walcówki z tzw. wirebarsów. Jakość katod miedzianych stosowanych w tym procesie musi być o wiele wyższa, aby uzyskać walcówkę wysokiej jakości. Tworzy się pojęcie specjalnych katod wysokiej jakości, przydatnych do produkcji walcówki w procesie ciągłego odlewania.

Polska miedź, szczególnie ta o znaku „HMG”, z powodzeniem spełnia te wymagania. Około 60 proc. miedzi eksportowanej do krajów Europy zachodniej to miedź w formie katod z przeznaczeniem do wyrobu walcówki metodą ciągłego odlewania (Southwire lub Contirod).

Około 40 proc. ogólnej produkcji miedzi elektrolitycznej w Polsce jest przedmiotem eksportu. Gros dostaw przypada na Europę zachodnią (RFN, Berlin Zachodni, W. Brytanie, Włochy, Francję, Belgię, Szwecję, Finlandię). Płatności następują wyłącznie w wolnych dewizach, natychmiast po dokonanej wysyłce, często jeszcze zanim towar przekroczy granicę polską. Korzystne położenie geograficzne w stosunku do głównych krajów konsumujących miedź oraz wysoka jakość i pewność dostaw sprzyjają uzyskiwaniu atrakcyjnych dopłat do bazowych cen, Londyńskiej Giełdy Metali.

Światowy obrót miedzią odbywa się w przeważającej części według notowań ustalanych przez Londyńską Giełdę Metali. Jest to instytucja licząca przeszło 100 lat. Powszechnie uznana w świecie, doskonale zdaje egzamin, wyznaczając aktualny poziom cen miedzi zawsze odpowiadający bieżącemu poziomowi podaży i popytu. Podaż ta i popyt to nie tylko oferowany i potrzebny towar fizyczny. W dłuższym okresie tak. W krótkich okresach wszakże na poziom cen wpływają w poważnym stopniu elementy, których nikt nie jest w stanie przewidzieć i zdeterminować. Wydarzenia o charakterze losowym (trzęsienia ziemi, powodzie, itp.), politycznym (lokalne konflikty zbrojne), strajki, czynniki natury walutowej, inflacja itp. w sposób istotny oddziałują na bieżący poziom cen.

Na giełdzie londyńskiej dokonuje się, w zasadzie, dwóch podstawowych rodzajów transakcji. Są to tzw. transakcje na dostawę natychmiastową (cash lub spot) i transakcje terminowe (futures lub forward). Podstawowe znaczenie dla obrotu giełdowego mają te ostatnie.

W ogólnych obrotach giełdowych liczba transakcji na dostawę natychmiastową jest raczej niewielka. Podstawowe znaczenie mają natomiast ceny, po których transakcje te są dokonywane. Tak zwane notowania cash (na dostawę natychmiastową) z oficjalnej sesji giełdowej nazywają się oficjalnymi notowaniami Londyńskiej Giełdy Metali i stanowią bazę cenową dla wszystkich sprzedaży — zakupów miedzi w jej światowym obrocie.

Gros obrotów giełdowych dokonywanych jest w ramach transakcji terminowych. Są one zasadniczym elementem tzw. mechanizmu zabezpieczania się głównie przez zachodnich konsumentów, przed ryzykiem fluktuacji cen w okresie od zakupu surowca do momentu sprzedaży wyprodukowanego z niego półwyrobu. Mechanizm ten pozwala w efekcie na zapewnienie sobie identycznej ceny surowca w półwyrobie jak cena zakupionego towaru, bez względu na to, jaki był poziom notowań w momencie jego zakupu i jaki jest w momencie sprzedaży półwyrobu. Następuje eliminacja ryzyka fluktuacji cenowych. Konsument może w sposób bezpieczny kalkulować swe koszty i zysk.

Pewna liczba transakcji terminowych ma charakter spekulacyjny. Jest to w zasadzie niewielki procent i zależy od bieżącego nasilenia się lub oczekiwania wystąpienia wydarzeń o charakterze politycznym, strajków, inflacji, itp. Transakcje o charakterze spekulacyjnym często-kroć w sposób istotny potrafią wpłynąć na poziom cen w krótkim okresie i do pewnego stopnia spełniają funkcje pozytywne. Transakcje te polegają przede wszystkim na dokonywaniu zakupów terminowych i przez to wpływają na wzrost cen. W sytuacji, kiedy nadwyżka podaży powoduje spadek notowań, transakcje spekulacyjne mogą ten spadek ograniczyć lub nawet doprowadzić do ponownego wzrostu cen.

W sytuacji, kiedy występują napięcia podażowe i ceny wzrastają, transakcje spekulacyjne mogą potęgować tendencje zwyżkowe. Z punktu widzenia producenta sytuacje takie mogą się okazać dla niego korzystne. Ponadto transakcje spekulacyjne spełniają niekiedy funkcję uzupełniającą bądź to dla podaży, bądź dla popytu w przypadku braku ich fizycznej równowagi.

ADAM J. DUJCZYŃSKI

„Rynki zagraniczne” nr 106 (2664) z 2 IX 1980 r.

PROGRAM TV 10 — 16 X 1980 R.

PIATEK

16.15 Dziennik
16.30 „Piątek z Pankracym” — widowisko dla dzieci.
16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny.
17.20 „Pojeźdźnia” — odc. III serialu prod. TP „Rodzina Polanieckich”.
18.40 Radzimy rolnikom.
18.50 Dobranoc: „Bajka o Skrzacie i jego chacie”.
19.00 Telewizja Młodych przedstawia.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.10 TV Studio Debiutów: „Prószę dzwonić do Studia Debiutów” — I cz.
21.05 Studio 8.
22.30 Kronika Konkursu Chopinowskiego.
22.50 Dziennik.
23.05 Telewizyjne Studio Debiutów — cz. II.

PROGRAM II

10.00 „Pojeźdźnia” — odc. III serialu prod. TP „Rodzina Polanieckich”.
11.25 Gwiazdozbiór: Charlie Chaplin — cz. II.
17.00 „Był sobie raz człowiek” — film animowany.
17.30 Klub Jazzowy Studia „Gamma”: Vademecum.
18.10 Małe kino.
18.30 Spotkania literackie.
19.00 Piosenki tygodnia.
19.10 Program lokalny.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.10 Spotkania w Dwójce.
20.15 „Gaston Phebus — lew Piłeniejów” — odc. I serialu prod. TV francuskiej.
21.10 To było o nas.
21.55 24 godziny.
22.10 Gwiazdozbiór: Charlie Chaplin — cz. II.

SOBOTA

15.25 Telewizja Młodych Kosmonautów „Orbita”.
15.55 Obiektyw.
16.15 Dziennik.
16.30 Dla młodych widzów: „Akcja złoto” — odc. serialu „Wojna planet”.
16.55 Radar.
17.10 Studio Sport.
17.40 Studio 8.
18.50 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.10 „Zamek pułapka” — komedia sensacyjna prod. francusko-włoskiej.
21.35 Studio 8.
22.45 Kronika Konkursu Chopinowskiego.
23.05 Dziennik.
23.20 Kino nocne: „Miało” — film sensacyjny prod. USA.
16.40 Szanujmy wspomnienia: „Czy pamiętasz? — uroki grafomanii”.
17.20 Telekino sprzed lat: „Człowiek, który nie żył” — odc. XI serialu prod. TP „Wojna domowa”.
18.10 „Taratai” — film dokumentalny.
19.00 Piosenki tygodnia.
19.10 Program lokalny.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.15 Telewizyjny music-hall — program rozrywkowy TV NR1.
21.20 „Pukanie do drzwi”.
21.35 „Mój Londyn” — odc. VI serialu prod. TV angielskiej.

NIEDZIELA

9.00 Teleranek — „Niesamowita bestia” — odc. serialu prod. USA „Niedźwiedź pana Adamsa”.
10.20 Antena — przegląd programów nadchodzącego tygodnia.
10.45 „Jest w orkiestrach jakaś siła” — reportaż.
11.10 Lenino — program wojskowy.
11.45 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie.
12.35 Dziennik.
12.55 Radzimy rolnikom.
13.25 „Wszyscy kłowni świata” — fragment widowiska lalkowego dla dzieci.
13.35 Telewizyjny koncert życzeń.
14.35 Losowanie Dużego Lotka.
14.50 Tylko w niedzielę.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.10 „Kraków 1905” — odc. serialu prod. TP „Z biegiem lat, z biegiem dni”.
10.35 Program dnia.
10.40 Przeboje tygodnia — „Urodziny” — odc. serialu prod. USA „Niezwykłe przygody Robin Hooda”.
12.05 „Z biegiem lat, z biegiem dni” — odc. serialu prod. TP.
13.15 Wielka gra — teleturniej.
14.10 Music-hall, music-hall...
14.45 „Czyste szaleństwo” — komedia prod. USA.
16.10 Sportowa niedziela.
17.40 Teatr telewizyjny: Georgi Dżagarow: „Ta nasza mała ziemia”.
19.05 „Przetłumaczyć całą noc...” — piosenki ze sławnych music-hallów.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.15 „Żywe konstrukcje” — film dokumentalny.
21.15 „Jak to z dziewczyną” — komedia prod. CSRS.

PROGRAM II

10.35 Program dnia.
10.40 Przeboje tygodnia — „Urodziny” — odc. serialu prod. USA „Niezwykłe przygody Robin Hooda”.
12.05 „Z biegiem lat, z biegiem dni” — odc. serialu prod. TP.
13.15 Wielka gra — teleturniej.
14.10 Music-hall, music-hall...
14.45 „Czyste szaleństwo” — komedia prod. USA.
16.10 Sportowa niedziela.
17.40 Teatr telewizyjny: Georgi Dżagarow: „Ta nasza mała ziemia”.
19.05 „Przetłumaczyć całą noc...” — piosenki ze sławnych music-hallów.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.15 „Żywe konstrukcje” — film dokumentalny.
21.15 „Jak to z dziewczyną” — komedia prod. CSRS.

PONIEDZIAŁEK

16.15 Dziennik.
16.30 Dla dzieci: Zwierzyniec.
16.55 Klinika Zdrowego Człowieka.

17.15 „Polskie drogi” — odc. VII pt. „Lekcja poloneza” — serial TP.
18.50 Dobranoc.
19.00 Radzimy rolnikom.
19.10 Echo stadionów.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.10 Teatr telewizyjny: Georgi Dżagarow — „Ta nasza mała ziemia”.
21.30 Program publicystyczny.
22.10 Dziennik.
22.25 Śledztwo zostało wznowione — cz. I.
22.55 Kronika Konkursu Chopinowskiego.

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — Premiera dnia
17.00 Studio Bis — „W odpowiedzi na wasze listy”.
19.10 Program lokalny.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.10 Wicezór egipski w Telewizji Polskiej.
22.00 „Brygady Tygrysa” — odc. pt. „Wizyta incognito” — serial kryminalny TV francuskiej.

WTOREK

16.15 Dziennik.
16.30 Telewizyjny Klub Seniora.
16.55 Skojarzenia — teleturniej.
17.15 Dom i my.
17.35 Telewizja Młodych.
18.25 „Królik Bugs przedstawia”.
18.50 Dobranoc.
19.00 Camerata.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.10 „Przyjęcie na 10 osób plus trzy” — polska satyra obyczajowa.
21.10 Program publicystyczny.
21.50 I liga hokeja na lodzie.

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — Premiera dnia
16.20 Dla dzieci: kino Telewizji Najmłodszych.
16.50 Dla młodych widzów — Młodzieżowy magazyn nauki i techniki — „Lider”.
17.20 Człowiek i środowisko — pr. publicystyczny.
17.50 Zawsze teatr — odc. II — „Marmur i słońce”.
19.00 Piosenki tygodnia.
19.10 Program lokalny.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.10 Wtorek melomana — Kronika Konkursu Chopinowskiego.
21.10 24 godziny.
21.20 FilMOTEKA narodowa — filmy Andrzeja Munka — „Zezowate szczęście” — komedia.
23.00 Bez recepty — rozmowy o wychowaniu.

ŚRODA

16.15 Dziennik.
16.30 Dla dzieci: „Michałki”.
16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny.
17.20 Tele goł.
17.45 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka.
18.00 Klub Dobrej Książki.
18.25 Skarbiec — tygodnik historyczny.
18.50 Dobranoc.
19.00 Camerata.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.10 „Aktorzy prowincjonalni” — film fab. prod. polskiej.
22.30 Trybuna literacka.
22.45 Kronika Konkursu Chopinowskiego.

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — Premiera dnia
17.00 Program morski.
17.30 Sprawy młodych: „Już czas spróbować miłości” — film fab. prod. jug.
19.00 Piosenki tygodnia.
19.10 Program lokalny.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.10 Ekran reporterów.
20.40 Antykwariat.
21.10 24 godziny.
21.25 Maryla Rodowicz — solo i w duecie.
21.55 „Rybak i jego żona” — nowela filmowa.
22.30 Wieczorne rozmowy w kręgu rodziny.

CZWARTEK

16.15 Dziennik.
16.30 Czwartek Telewizji Dzieci — cz. I Chłopców. W pr. „Dick Turpin”.
17.30 Magazyn motoryzacyjny.
18.00 Telewizja młodych.
18.25 Polygon.
18.50 Dobranoc.
19.00 „Sonda” — „Ciepło — zimno”.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.10 „Szeryf McCloud” — „Aparlament w ekskluzywnym hotelu” — serial kryminalny.
21.25 „Pegaz”.
22.15 Dziennik.
22.30 Kronika Konkursu Chopinowskiego.

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — Premiera dnia
10.00 „Sonda” — „Ciepło — zimno”.
10.25 Magazyn motoryzacyjny.
10.50 „Kosmos”.
11.50 Kronika Konkursu Chopinowskiego.
17.00 „Kosmos 80”.
19.00 Piosenki tygodnia.
19.10 Program lokalny.
19.30 Dziennik telewizyjny.
20.10 NURT — Pedagogika.
20.40 NURT — Psychologia.
21.10 24 godziny.
21.25 Puchar Europy w koszykówce mężczyzn Śląsk Wrocław — CSKA Moskwa.
22.05 Wieczór filmowy — „John Grierson” — film biograficzny.

TEATRY

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

▲ 10 bm., godz. 18

Jerzy Szaniawski „Kowal, pieniądze i gwiazdy”, reżyseria Janusz Sykutera, scenografia Jadwiga Wiesiołowska.

▲ 11 i 12 bm., godz. 18

Aleksander Fredro „Śluby panińskie”, reżyseria Irena Górska-Damiecka, scenografia Stanisław Bąkowski.

TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU

▲ 10-14 bm., godz. 19

Gościnne występy słynnego „Le Grand Magic Circus” z Paryża. Bilety rozprowadza OTO „Kalambur” i kasa Teatru Polskiego.

▲ 15-16 bm., godz. 19

William Shakespeare „Sen nocy letniej”, reżyseria i scenografia Jerzy Grzegorzewski, muzyka Zygmunt Konieczny.

IMPREZY

W LEGNICKIM KMPIK-U

w galerii klubowej ekspozycja plastyczna ze zbiorów legnickiego Biura Wystaw Artystycznych, a na niej prace „Pejzaże” autorstwa W. Hadyńskiej, B. Kurka, O. Visana, S. Stankiewicza i L. Pliniewicza.

Legnicki KMPIK przyjmuje jeszcze zapisy na dwu- i czteroletnie kursy języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Informacje i zapisy: Ośrodek Nauczania Języków Obcych, Legnica, Rynek 34, tel. 280-89.

W LEGNICKIM SALONIE BWA

tym razem grafika. Swój dorobek artystyczny w tej dziedzinie prezentuje Maria Bugajska. To trzeba obejrzeć.

STWORY OSOBLIWE

jeszcze można oglądać w legnickim Muzeum Miedzi. Na ekspozycji całe bogactwo artystycznej i rzemieślniczej ornamentyki na przestrzeni kilku wieków. Ciekawe — godne obejrzenia unikatki rękodzielniczo.

FILM

RYCERZ

Nowy film polski w reżyserii Lecha J. Majewskiego. Akcja rozgrywa się w nieokreślonej epoce, w bliżej nieokreślonym królestwie, które dręczą przeróżne plagi. Tak jak to bywa w legendach młody piękny rycerz wyrusza w świat aby zbawić swych współziomków. Musi on odnaleźć złotą harfę, która jest symbolem moralnej czystości i wiary. Oczywiście wędrowka rycerza obfituje w różne tajemnicze przygody. W rolach głównych występują: Piotr Skarga, Daniel Olbrychski, Andrzej Hudziak, Katarzyna Kozak.

Film będzie wyświetlany w kinie „Piast” w Legnicy w dniach od 10 do 15 października.

CMA

Bohaterem tego filmu jest radiowiec, który prowadzi nocną audycję. Ta audycja prowadzona jest dla ludzi samotnych i poszukujących przyjaznego kontaktu z kimś życzliwym. Radiowiec dzięki swym umiejętnościom potrafi pomóc wielu ludziom, ale nie potrafi pomóc sobie, ułożyć sobie życia, nawiązać kontaktu z synem. W roli radiowca Roman Wilhelm i Anna Seniuk, Iwona Bielska, Jerzy Trela, Piotr Fronczewski.

Film będzie wyświetlany w kinie „Balt” w Legnicy, w dniach od 10 do 25 października.

TEATR KAMERALNY WE WROCŁAWIU

▲ 10-12, 14-16 bm., godz. 19

Witold Gombrowicz „Opętani”, reżyseria Tadeusz Minc, scenografia Jan Polewka.

TEATR WSPÓŁCZESNY WE WROCŁAWIU

▲ 10-15 bm., godz. 19.15

Tadeusz Różewicz „Białe małżeństwo”, reżyseria Kazimierz Braun, scenografia Piotr Wieczorek.

▲ 16 bm., godz. 19.15

Tadeusz Różewicz „Przyrost naturalny”, reżyseria Kazimierz Braun, scenografia Krzysztof Zarębski.

OPERETKA WROCŁAWSKA

▲ 10 bm., godz. 19.15 — E. Kallmann

„Księżniczka czardasza”,
▲ 11-16 bm., godz. 19.15 — O. Nedbal
„Polska krew”.

TEATR RUCHU I PANTOMIMY

powstał niedawno w Jaworze przy tamtejszym Ośrodku Kultury. Inicjatywa bardzo ciekawa. Są już pierwsi chętni, ale organizatorzy liczą na większe zainteresowanie jaworzan i tych, którzy marzą o teatrze a mieszkają gdzie indziej. Po bliższe informacje odsyłamy zainteresowanych do sekretariatu JOK-u, Rynek 5, Jawor, tel. 28-78.

SĄ JESZCZE MIEJSCA

w istniejącym przy glogowskim Miejskim Ośrodku Kultury teatrze „Gest”. Można także zapisać się do Dyskusyjnego Klubu Filmowego i wielu innych sekcji oraz kół zainteresowań. Informacje i zapisy w sekretariacie MOK, ul. Obrońców Pokoju 2, Głogów, tel. 340-15.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY W LEGNICY

ul. Leńskiego 19, tel. 290-16, 277-08 przyjmuje jeszcze chętnych do chóru i baletu Zespołu Pieśni i Tańca „Legnica”. Zgłaszać się można codziennie w godz. 10-15, w sobotę w godz. 9-13 w Dziale Artystycznym WDK.

WDK przyjmuje jeszcze zgłoszenia udziału w V Wojewódzkim Przeglądzie Fotografii Amatorskiej.



Andrzej Łapicki popularny i lubiany aktor nie tylko występuje na scenie teatru, w telewizji i filmie ale też reżyseruje.

GWIAZDY MÓWIA

Wierzymy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom.

BARAN — 21 III-20 IV



Sam widzisz, że wystarczyła zmiana zachowania a kłopoty minęły. Staraj się opanować. Niecierpliwość wszystko może zepsuć. Znowu przegapiłeś niemal życiową okazję. Bardziej poważnie traktować sprawy zawodowe.

BYK — 21 IV-20 V



Zbyt nia pewność siebie nie na wiele się przyda w Twojej sytuacji. Lepiej przysiądź się do swojej winy. Zastanów się nad wiadomością, jaką niebawem otrzymasz. Nie żaluj tego co było. W końcu tylko prawdziwe uczucie ostaje się wszystkim przeciwnościom losu.

BLIŹNIĘTA — 21 V-21 VI



Emocje już powinny minąć. Najwyższy czas pomyśleć o normalnym życiu i o przyszłości. Rozejrzyj się po swoim otoczeniu i nie bądź oziębły wobec przyjaciół. Ktoś bardzo bliski czeka niecierpliwie na dawno obiecany list.

RAK — 22 VI-22 VII



Sporo zmian w pracy, które w rezultacie przyniosą nieoczekiwane rozstrzygnięcia także Twoich spraw. Wróć do zwyczajnego planowania domowego budżetu. Rozrzutność może spowodować nieobliczalne skutki.

LEW — 23 VII-23 VIII



Wygląda na to, że wprost uwielbiasz konflikty. Dlaczego pozwalasz na to, by powodowały Tobą najgorsze cechy charakteru? Zmiana otoczenia może wywrzeć na Ciebie pozytywny wpływ. Bardziej zajmij się domem i najbliższymi osobami. Przelat przesadną oszczędność drobnym choćby prezentem.

PANNA — 24 VIII-22 IX



Tylko systematyczność w pracy pozwoli na zmiany, których oczekujesz. Aby zacząć, musisz przecież najpierw i dać coś od siebie. Uważaj na zdrowie. Ta pora roku, a zwłaszcza układ gwiazd raczej nie sprzyjają tego typu eskapadom. W sprawach sercowych — chwilowa stagnacja.

WAGA — 23 IX-23 X



Czy na pewno spełniłeś wszystkie obietnice? Chyba nie o wszystkim pamiętasz! Finansowe problemy już wkrótce przestaną Cię absorbować. Niebawem ktoś, kogo dopiero poznasz, całkowicie zmieni Twoje plany. Bądź jednak realistą i spokojnie czekaj na dalszy bieg wydarzeń.

SKORPION — 24 X-22 XI



Czeka Cię tydzień pełen emocji. Niebawem — bardzo udany i wymarzony sprawunek. Nieoczekiwany wyjazd pokrzyżuje nieco szyki. Staraj się nie odkladać ad acta spraw nie załatwionych. Sprzeczka rodzinna nie powinna popsuć Ci humoru. Dalszy tok wydarzeń będzie pomyślny. Twoja interwencja nie jest konieczna.

STRZELEC — 23 XI-21 XII



Dlaczego nie słuchasz dobrych rad? Nie pomogą nawet najbardziej sprzyjające układy gwiazd, skoro nie bierzesz się do pracy. Nie bądź hipochondrykiem! Serce masz jak dzwon. Koniecznie odrób zaległości w rodzinnej korespondencji. Szczęście jest tak blisko, a Ty ciągle nie możesz zdobyć się na decydujący krok!

KOZIOROŻEC — 22 XII-20 I



Twoja rozsądna postawa niebawem zacznie procentować. Niespodziewana wiadomość spowoduje wiele zamieszania. Nie podejmuj jeszcze żadnej decyzji. Najbliższy okres nie sprzyja wyjazdom. Powinieneś bardziej stanowczo bronić swej domowej pozycji. Nie można kierować się samym tylko uczuciem.

WODNIK — 21 I-19 II



Potrzebna jest olbrzymia roztwaga. Prawdę mówiąc sytuacja tak się skomplikowała, że nielato będzie ten super rozkład. Spróbuj zdać się na przyjaciół. Poważny wydatek uszczupli trochę Twój budżet, ale w efekcie będzie opłacalny. Na list trzeba odpowiedzieć, ale entuzjazm w tym przypadku nie jest wskazany.

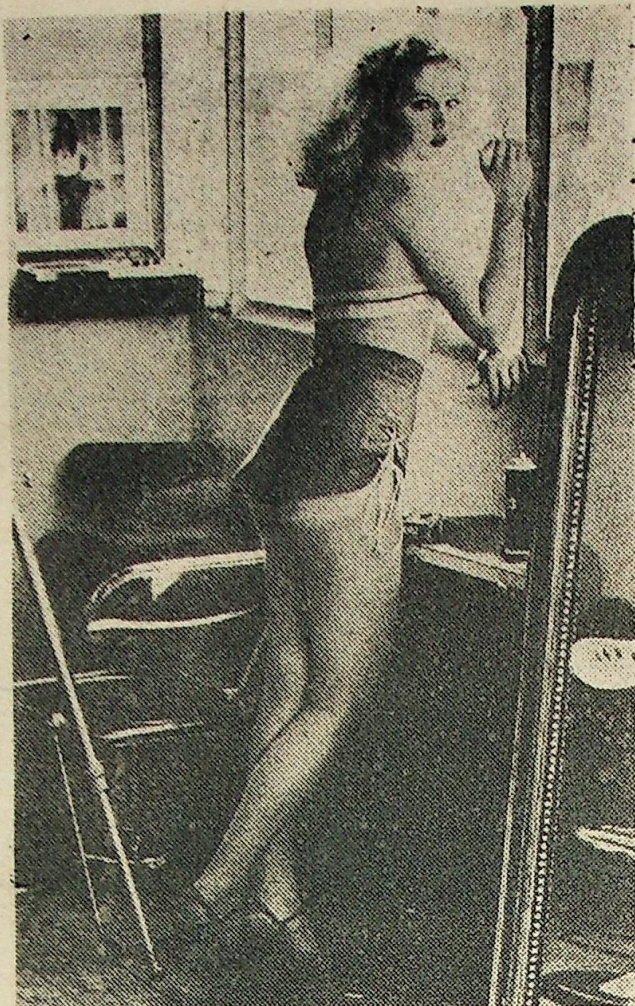
RYBY — 20 II-20 III



Dlaczego nie chcesz wyjaśnić tych nieporozumień? Jednak to był tylko krótkotrwały flirt. Na prawdziwe uczucie nie przyszła pora. Pomyśl wreszcie o zobowiązaniach. Zapominasz, że w pracy masz także grono osób Ci życzliwych. Nie spóźniaj się, że Twoje zamierzenia można przeprowadzić bezkonfliktowo. Może pomyślałbyś o kilkudniowym wypoczynku? Zwłaszcza, że już wkrótce nadarzy się sprzyjająca okazja...

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ADRES REDAKCJI: pl Chopina 2, 59-220 Legnica.
skrytka pocztowa 145. REDAGUJE ZESPÓŁ: Ryszard Adamow, Grzegorz Chmielewski, Krzysztof Dę-
bek, Jerzy Jagodziński, Zbigniew Krupa, Zygmunt Łuszcz, Czesław Pańczuk (zastępca se-
kretarza redakcji) Elżbieta Pomorska (redaktor techniczny) Krzysztof Raczkowski (fotoreporter) Maria Samborska
(sekretarz redakcji) Waldemar Sikorski (fotoreporter) Jadwiga Wardach TELEFONY redakcji: 241-46
sekretarz redakcji — 241-49, zastępca sekretarza redakcji — 299-25, publicyści — 216-41, 216-42 fotoreporterzy — 216-43
Rekopisów nie zainwionych redakcja nie zwraca. Zastępcę, się również prawo skracania nadesłanych tekstów
WYDAWCA Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Kombin. Wydawniczo-Kolportażowy 50-010
Wrocław Podwale 64 DRUK Zakłady Poligraficzne RSW 50-950 Wrocław Piotra Skargi 3/5 OGŁOSZENIA przyjmuje
Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” Podwale 62 kod 50-010 Wrocław telefon 357-55 i 44-49-71 oraz
wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju jak również w godzinach pracy redakcji
8.30-16.00, tel. 216-43 Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności INFORMACJI o warunkach prenu-
meraty udziela oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” i urzędy pocztowe Cena prenumeraty rocznej — 208 zł.
Prenumerata ze zleceniem wysłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Pras
Wydawnictw ul. Towarowa 28 00-950 Warszawa konto PKO nr 1153-201045-139-11 prenumerata ta jest droższa od prenu-
meraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy
PL ISSN 0137-4690, nr indeksu 36272.

KONKRETY



Z cyklu „Bajki dla dorosłych”: Z okna przytułku.

SOPHIA LOREN W WIEZIENIU?

Sophię Scicolone — zwaną Loren, po mężu Ponti — skazano na 30 dni aresztu i 11 mln lirów grzywny za niepodanie wysokości dochodów w roku 1963. Przez 17 lat adwokaci szukali najroźniejszych prawnych kruczków by ocalić aktorkę przed karą, ale nie udało się. Włoski trybunał kasacyjny wydał w tych dniach wyrok skazujący. Przed więzieniem może ocalić Sophię Loren tylko taska prezydenta Sandro Pertiniego, do którego wystosowano prośbę w tej sprawie. Jeśli prezydent odrzuci wniosek Sophi Loren grożą krótki zaraz po przyjeździe do Italii. W tej chwili bowiem aktorka przebywa w USA, gdzie nakręca film autobiograficzny. Gwiazda oświadczyła, że zaraz po zdjęciach wraca do Włoch i gotowa jest odbyć karę, ale wierzy iż prezydent będzie wspaniałomyślny i daruje odsiadkę.

Państwo Ponti mieszkają, jak wiadomo w Paryżu. Carlo Ponti także jest dłużnikiem podatkowym. W razie



przybycia do Włoch grozi mu kara 2 lat więzienia i grzywna w wysokości 22 mld lirów. Zarówno Loren, jak i jej mąż sądzą, że skazano ich niesłusznie, ponie-

waż pieniądze, od których mają zapłacić procent zarobili za granicą i tam też zapłacili odpowiedni podatek. A mówią, że od przybytku głowa nie boli...

ORBITY GWIAZD

ANTHONY QUINN (64 lata) powiedział ostatnio, że dla niego najważniejsze są dwie rzeczy: film i zdrowie. Przy okazji poinformował dziennikarzy, że jak tylko jest

okazja biega każdego dnia choć kilka kilometrów.

OMAR SHARIF znany u nas głównie jako gwiazda filmowa, jest namiętym orydzystą.

W prowadzonym przez niego klubie brydżowym Trouville codziennie odbywają się turnieje o milionowe stawki. Udział w nich biorą znani ludzie polityki, filmu, literatury i sportu. Shariff nie chciał u-

jawnie klientów swego klubu.

UGO TOGNAZZI — znany z wielu komedi włoski aktor filmowy stanął przed nową artystyczną szansą. Bernardo Bertolucci powierzył mu

główną rolę w filmie z prozaicznym tytułem: „Tragedia śmiesznego człowieka”. Będzie to studium współczesnego Włocha, który w pracy i środowisku rodzinnym przeżywa ciężkie konflikty.

KSIAZKA O MARLENIE

55-letnia córka słynnej Marleny Dietrich — Maria Riva, która z czwórka dorosłych dzieci mieszka w Rzymie napisała książkę o swej słynnej matce. Ponoć jest w niej wiele pikantnych szczegółów z życia wielkiej gwiazdy.

Córka sprzedała prawo wydania książki za 250 tys. dolarów, ale pod warunkiem, że edycja nastąpi dopiero po śmierci matki. Na zdjęciu: Wiecznie młoda Marlena w słynnym „Błękitnym aniele”.



● Największym kłamcą został niejaki John Walter Sheleman (53 lata) — zwycięzca londyńskich zawodów kłamców i blagierów. Sheleman zdobył miano „Kłamcy doskonałego”, albowiem przekonał jury i publiczność, iż w jego rodzinnej miejscowości Donertal koło

NAJ, NAJ...

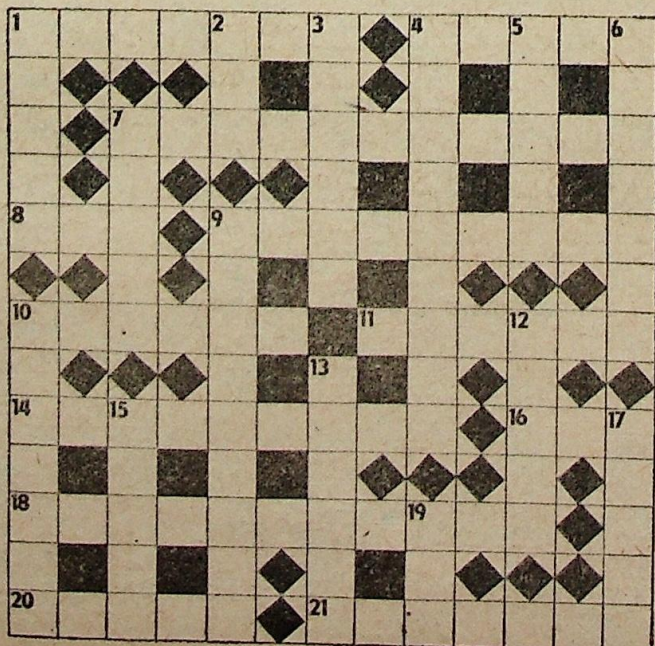
Manchesteru w czasie powodzi lub roztopów zółwie wychodzą ze swych skorup i pływają w nich, jak w łodziach.

● Najgrubsze drzewo w Polsce to lipa rosnąca na cmentarzu w Cielętnikowie w woj. częstochowskim. Obwód jej pnia wynosi aż 12 me-

trów. U góry, na wysokości 3 metrów pień rozgałęzia się na kilka potężnych konarów. Cielętnicką lipę przyrównał swą sławą jedynie dąb „Bartek” rosnący koło Zagnańska na Kielecczyźnie. Ale jest on znacznie cieńszy od lipy, ma bowiem tylko 9 metrów w obwodzie.

WITAMINA C NIEGROZNA

W wielu krajach stosuje się witaminę C w zwalczaniu różnego rodzaju przeziębień. Specjaliści twierdzą, że witamina ta wzmacnia antywirusowe działanie wytwarzanej przez komórki substancji ochronnej, tzw. interferonu. Mówi się też o celowości wykorzystania witaminy C przeciwko różnym substancjom toksycznym, takim np. jak tytoń czy alkohol. Przeprowadzone przez uczonych amerykańskich badania nie wykazały żadnych szkodliwych działań witaminy C, co stanowi potwierdzenie jej cennych zalet.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1 — grzyb z bedłkowatych, 4 — w kosmetyczce eleganki, 7 — daleko w lesie, 8 — gesty las, 9 — szablista, 10 — pojęcie księżycowe, 11 — na stadionie, 14 — trzymająca pończoszkę, 16 — imię, 18 — gdy droga się rozchodzi, 20 — imię królów szwedzkich, 21 — pracuje w muzeum.

PIONOWO: 1 — miejski ptak, 2 — krewniak fasoli, 3 — czarny to płyta, 4 — aluzja, 5 — porcja, 6 — więcej niż potok, 7 — tygodnik katolicki, 9 — pracuje w fabryce instrumentów, 10 — do ogórków i ziemniaków, 12 — kraj południowoamerykański, 13 — żywica roślin tropikalnych, 15 —

opieka, 17 — kawon 19 — dla niego tabakiera

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z numeru 39. **POZIOMO:** krawiec, pomoc, dyskutanka, kuk, apostoł, oltarz, Anadyr, opiekunka, lek, koronczarka, Pekin, cymofan, **PIONOWO:** kiosk, iks, chutor, piastunka, motel, czarter, dukat, Afrykanin, otoskop, dółka, Ancezy, igrek, Koran, rum

NAGRODY KSIĄZKOWE wylosowali: **ELŻBIETA POLAK**, ul. Jaworzyska 22/5, 59-220 Legnica; **ALINA KALICKA**, Rynek 11/6, 59-320 Polkowice; **WIESŁAW SOBIESZEK**, 59-524 Pielgrzymka 107/3.